ROK IV. Warszawa — grudzień 1936. Nr. 10

W KRĘGU WODZÓW

...„Dowodzenie ma tę dziwną tajemnicę, że sięga niezmiernie głęboko w duszę podwładnego i ma tak silne panowanie, jakiego świat nie zna większego. To też zasadą duszy musi być: duszę bierzesz, — duszę daj“...

Józef Piłsudski

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



Gen. ŚMIGŁY-RYDZ

został mianowany Marszałkiem Polski. Uroczyste wręczenie buławy nastąpiło na Zamku królewskim w Warszawie w dn. 10 listopada 1936 r.

MARSZAŁEK POLSKI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ O WYCHOWANIU MŁODEGO POKOLENIA

„...JESTEŚMY NARODEM — I Z TEGO TRZEBA SOBIE JASNO ZDAWAĆ SPRAWĘ — KTÓRY MUSI BYĆ „POD BRONIĄ“ W NAJSZERSZYM ZNACZENIU TYCH SŁÓW. A PRZEDE WSZYSTKIM W ZNACZENIU MORALNYM. NIE MAM TU NA MYŚLI POBRZĘKUJĄCEGO SZABLĄ I POBRZĘKUJĄCEGO FRAZEOLOGIĄ PUSTEGO MILITARYZMU, ALE GŁĘBOKIE ZROZUMIENIE DLA ROLI I ZADAŃ ŻOŁNIERZA - OBROŃCY OJCZYZNY, CHODZI MI O TO, BY KAŻDY POLAK OD DZIECKA WYRASTAŁ W TEJ ŚWIADOMOŚCI, ŻE LOS JEGO OJCZYZNY ZALEŻY OD TEGO, ILU I JAKICH ŻOŁNIERZY MOŻE ONO POWOŁAĆ DLA SWEJ OBRONY. ABY KAŻDY POLAK NIM DŁOŃ JEGO POTRAFI UDŹWIGNĄĆ KARABIN, NIM KROK JEGO POTRAFI ZRÓWNAĆ SIĘ Z MARSZEM KOLUMNY ŻOŁNIERSKIEJ, — W DUSZY POSIADAŁ JUŻ WYSOKIE CNOTY ŻOŁNIERSKIE OBOWIĄZKU, POŚWIĘCENIA, PRAWOŚCI I HONORU. TAK MI SIĘ PRZEDSTAWIA WIELKI I PIĘKNY STYL WYCHOWAWCZEJ PRACY“...

Oczem wiedzą drużynowi

„BIAŁE HARCE"

13.XII.36 — 15.II.37

Zakończyliśmy kampanię jesienną wyścigu wycieczek — która dała bezwględnie rezultat dodatni, wprowadzając dość duże zmiany w życiu drużyn, zwłaszcza tych, które bardziej się nią przejęły i wzięły gremialny udział w jej „wyczynach".

Z pocztówek otrzymywanych przez Druha Naczelnika Harcerzy dowiedzieliśmy się dużo rzeczy dobrych, ale i złych jak np., że zaledwie 1/3 zastępów i 1/2 drużyn rozpoczęły wycieczki, a więc właściwą robotę harcerską we wrześniu, a reszta cały ten miesiąc poświęciła na „organizowanie się" i nosa poza izbę lub salę nie wysunęła.

Za miesiąc zaczniemy nową kampanię — kampanię „białych harców" — organizacja pracy będzie podobna do jesieni. W dniach najbliższych drużyny i hufce otrzymają z Głównej Kwatery Harcerzy: instrukcje, gazetkę ścienną i tablice wycieczkowe do notowania wyników, a wszystkie pisma harcerskie i komunikaty radiowe masę miejsca zaczną poświęcać harcom zimowym nazwanych przez nas *„białymi harcami"*.

Pewnie jesteście ciekawi jakie „wyczyny" złożą się na tę kampanię, co będziecie musieli zrobić, aby zająć godne Was miejsce w „trzyletnim wyścigu pracy"!

Pamiętajcie, że wszystkie wymagania, które są podawane przez instrukcje „białych harców" odnoszą się do średniej drużyny harcerskiej. Drużyny silne, zamierzające uzyskać tytuł drużyny *„czołowej"* nie tylko powinny to wszystko wykonać, ale powinny to zrobić bardzo dobrze z dużym rozmachem i urozmaicić rzeczami nowymi o których GKH nawet się jeszcze nie śniło!

Jakież to minimalne prace są do zrobienia w tej kampanii „białych harców?"

1) *Białe zbiórki* — co to jest? — nazwaliśmy tak wszystkie zbiórki trwające 1 — 2 godzin a odbywające się nie w izbie lub sali, a na boisku, w pobliskim parku i wogóle na świeżym powietrzu.

2) *Wojna śniczna* — nazwaliśmy tak wycieczki kilku zastępów lub drużyn połączone z walką, podchodzeniami, przekradaniami się i t. p. działaniami dwóch wrogich sobie stron.

Przynajmniej jedną taką wojnę śnieżną powinno się zorganizować w ciągu tej zimy w każdym hufcu.

3) *Święta na śniegu.* — W okresie Świąt Bożego Narodzenia lub Nowego Roku zastęp zastępowych lub Rada Drużyny ma przygotować niespodziankę dla całej drużyny w postaci Świąt na śniegu.

Ze względu na tajemniczość przygotowań trudno mi tu podawać szczegóły. Czy to będzie „Choinka" w głębi lasu, na jakimś uroczysku, czy ślizgawce — to już Wasza sprawa, najważniejsze, aby to było coś nowego, coś czego w Waszej drużynie jeszcze kroniki nie notowały.

4) *Wycieczki* — czyż trzeba Wam wyjaśniać o co chodzi?

Oprócz imprez omówionych wyżej, które Wam zajmą kilka niedziel i świąt pamiętajcie że kampania Białych Harców ma obfitować tak jak „jesienna" w jaknajwiększą ilość wycieczek. Nie zapominajcie

Harcerstwo w Akcji Pomocy Bezrobotnym

Rozkaz Naczelniczki Harcerek i Naczelnika Harcerzy z dnia 15.X. 36 r.

HARCERKI, HARCERZE!

Zima tegoroczna będzie bardzo ciężka dla kilkuset tysięcy rodzin, dla których ojców i żywicieli zabrakło w Polsce pracy. Rząd Rzeczypospolitej i społeczeństwo walczą z tym nieszczęściem, starając się na różne sposoby uporządkować gospodarstwo społeczne, wzmóc życie gospodarcze kraju i sprawiedliwie podzielić dochód — ale ponieważ jest to akcja obliczona na dalszą metę, zaszła konieczność zorganizowania pomocy doraźnej, natychmiast, już na nadchodzącą zimę, która grozi mrozem, głodem i nędzą. W tym celu powstały w Polsce Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym, a my, harcerki i harcerze, musimy im pomóc w miarę wszelkiej naszej możności. Zachęcać Was do tego nie potrzebujemy, bo wiemy, że harcerskie Wasze serca same Wam wskazały drogę obowiązku, przedstawiamy więc Wam tylko sposób postępowania, aby się nasze wysiłki niepotrzebnie na różnych odcinkach nie rozpraszały.

Harcerstwo obiera jeko swój odcinek pracy udział w zbieraniu przez Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym odzieży, przedmiotów codziennego użytku i produktów spożywczych. Nie znaczy to byśmy mieli odmawiać gońców, pomocy w propagandzie, udziału w innych sekcjach Komitetów, a to zależnie od miejscowych potrzeb i możliwości, — lecz w rozplanowaniu naszej akcji na pierwszy plan wysuniemy „zbiórkę materiałową".

Komendy Hufców Harcerek i Harcerzy w porozumieniu między sobą i z Zarządami Obwodów oraz zgodzie z instrukcjami Komend Chorągwi — wejdą w porozumienie z Wydziałami Wykonawczymi Obywatelskich Komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym (mieszczącymi się w Starostwach, Zarządach Miejskich lub biurach Funduszu Pracy) i na podstawie tego porozumienia:

1. zaproponują najodpowiedniejsze kandydatury harcerskie do „Sekcji Zbiórki Materiałowej" Komitetów celem zapewnienia ścisłej i czynnej współpracy;

2. zgłoszą skrupulatnie obliczone wg. realnych możliwości ilości harcerek i harcerzy na dyżury przy zbieraniu, sortowaniu, naprawianiu i magazynowaniu ofiarowanych przedmiotów;

3. zgłoszą inną pomoc i współpracę z Komitetami w miarę potrzeb i możliwości, w szczególności określą udział Harcerstwa w propagandowym tygodniu od 11 do 18 listopada r. b.;

4. wydadzą dostatecznie wcześnie, a nie w ostatniej chwili, zarządzenia drużynom z konkretnym i jasnym określeniem ich obowiązków, przy czym pożąda-

że jest to jedyna kampania, w której można robić wycieczki na sankach, kuligi, raidy narciarskie, wyprawy na rzeki i jeziora na łyżwach, a może spróbujecie tak mało znanego jeszcze sportu na „ślizgowcach" choć by najprymitywniej przez Was samych zrobionych!

Oprócz tych zajęć omówionych wyżej, a trwających zazwyczaj jeden a najwyżej dwa dni, drużyny silniejsze i zasobniejsze powinny pomyśleć o zorganizowaniu na wzór okresu letniego akcji zimowej.

W okresie urlopów świątecznych każda drużyna kandydująca do nazwy drużyny „czołowej" powinna zorganizować udział choć części swych chłopców w obozach zimowych stałych i wędrownych urządzanych przez siebie, hufiec lub chorągiew.

Wszystkie środowiska harcerskie powinny dążyć do tego aby wzorem okresu letniego i zimą nie brakło harcerzy na żadnym szlaku turystycznym, szczycie górskim i schronisku wycieczkowym.

Oprócz tych wyczynów czysto harcowych cały okres kampanii zimowej ma być poświęcony ofenzywie na harcerzy bez stopni i bez przyrzeczenia. Praca ta powinna być tak postawiona w każdym zastępie i w każdej choćby najsłabszej drużynie, aby z końcem kampanii zimowej nie było w drużynach *ochotników zapóźnionych* t. j. takich, którzy będąc ponad 3 miesiące w drużynie i mając więcej niż 13 lat nie uzyskali jeszcze stopnia „młodzika".

A więc pamiętajcie! kampania *białych harców* to dalszy ciąg intensywnej pracy w polu i ofenzywa na młodzików!

hm. Marian Łowiński
Kom. Wyścigu Wycieczek.

Druhu Hufcowy,

organizując wojnę śnieżną,
nie zapomnij przesłać do G.K.H.
spawozdania na karcie —
kto, gdzie, ilu, co było.

---

ne jest operować w podziale pracy zastępami, a koniecznie — ściśle określić terminy, miejsce wykonania i osobę odpowiedzialną za wykonanie oraz sposób zdania sprawy — po czym skontrolują wykonywanie tych zarządzeń.

W środowiskach, gdzie nia ma Komend Hufców, a wprowadzona jest akcja Zimowej Pomocy Bezrobotnym — upoważniamy najstarszych wiekiem i służbą na terenie środowiska Drużynowych i Drużynowe do zrobienia w myśl powyższego niezbędnych kroków wstępnych aż do chwili należytego skomunikowania się z Komendami Hufców, co powinno nastąpić jak najrychlej. W środowiskach, na obszarze których działa kilka Komend Hufców, sposób skoordynowania ich działalności określi Komenda Chorągwi lub Komenda miejscowa.

Do dnia 1 grudnia r. b. Komendy Chorągwi zameldują w drodze służbowej o stanie wykonania pierwszego stadium akcji.

Czuwaj!

Naczelniczka Harcerek
(—) Jadwiga Wierzbiańska hm.

Naczelnik Harcerzy
(—) Antoni Olbromski hm.

Informacje organizacyjne

W liście okólnym G. K. H. z dnia 4.IX.1936 r. Druh Naczelnik Harcerzy zmienił termin rozpoczęcia i zakończenia roku harcerskiego. Rok harcerski obecnie zaczyna się dnia 1 września i kończy się dnia 31 sierpnia.

W liście tym, który ogłoszony jest w Wiadomościach Urzędowych Nr. 8 z października 1936 r., podane są również terminy składania raportów rocznych. Otóż trzeba wyjaśnić, że terminy te obowiązują tylko w roku 1936 bo decyzja o zmianie roku harcerskiego nastąpiła dość późno, a w roku przyszłym obowiązywać będą inne terminy już stałe.

Raporty roczne będą połączone z arkuszem „Zamierzenia Drużyny" Trzyletniego Wyścigu Pracy, tak że drużynowy składać będzie tylko jeden raport (zamiast projektowanych dwóch: raportu z „Zamierzeń Drużyny" i raportu rocznego).

Poza tym przypominamy:

a) książki administaracyjne jednostek organizacyjnych również należy zaczynać 1 września a kończyć 31 sierpnia.

Nie dotyczy to jednak książki (obecnie teczki) wykazów służby, którą trzeba tylko ciągle uzupełniać, i książki inwentarzowej, która może służyć kilka lat, aż do czasu wypełnienia wszystkich rubryk.

Książkę kasową i inwentarzową trzeba poświadczać w Komendzie Hufca.

Drugie wydanie książek administracyjnych jest już do nabycia w C. K. D. H. Warszawa 1, ul. Traugutta 2 — ceny bez zmian.

b) Komendant jednostki organizacyjnej (gromady, drużyny, kręgu, hufca itp.), który ustępuje we wrześniu winien (oprócz protokółu przekazania drużyny) złożyć raport roczny i poobozowy. Ustępując zaś w ciągu roku harcerskiego powinien przekazać swemu następcy materiały do raportu rocznego.

Różne wiadomości:

a) Oznaki gromad zuchowych zatwierdza Komendant Chorągwi w porozumieniu z Kierownikiem Wydziału Zuchów.

b) Zniesiona jest numeracja stopni harcerskich, ale nazwy tych stopni oczywiście pozostają (w nawiasach — skróty): młodzik (mł.), wywiadowca (wyw.), ćwik (ćw.), harcerz orli (h. o.), harcerz Rzeczypospolitej (h. R.).

c) Z brzmienia obecnie obowiązującego statutu Z. H. P. wynika, że należy używać nazwy „działacz" a nie „działacz harcerski". Odnosi się to zarówno do działaczy harcerzy jak i do działaczy z pośród członków współdziałających.

d) Członkowie starszyzny w Organizacji Harcerzy dzielą się na: instruktorów, t. zn. podharcmistrzów i harcimstrzów oraz działaczów (tak z pośród harcerzy jak i członków współdziałających przydzielonych do Organizacji Harcerzy).

e) Prawo odbierania przyrzeczenia mają: podharcmitrze, harcmistrze i działacze - harcerze.

Komendanci Chorągwi mogą upoważniać każdorazowo innych harcerzy nie posiadających stopnia starszyzny do odbierania przyrzeczenia.

Wydział Organizacyjny
G. K. Harcerzy.

Zimowisko

Nie sposób omówić w artykule zagadnienia obozu zimowego. Nie piszę przeto wyczerpująco, ani nie podaję rewelacyjnych nowości, przypominam tylko o najważniejszych zasadach prowadzenia zimowiska.

Wodzu, na zimowisku rano i wieczorem, w dzień i w nocy pamiętaj o osobistej i zbiorowej

HIGIENIE.

A więc przede wszystkim ty sam i twoi chłopcy myjcie się rano i weczorem, oraz po ćwiczeniach. Nie żałuj na ten cel wody i czasu. Myjcie się zasadniczo zimną wodą, ale codziennie powinna być przygotowana ciepła do zębów, rąk i nóg. Miejcie najmniej dwa wiadra: jedno na wodę czystą, drugie na brudną, oraz przynajmniej jedną miskę na zastęp. Naturalnie, że kolejność mycia się i zastęp służbowy są wyznaczone. Drugą, obok mycia, ważną sprawą jest

UBRANIE,

które składa się ze spodni, swetra, kurtki (wiatrówki), butów narciarskich, wełnianych skarpetek, zakładanych na zwykłe przed wymarszem w pole, czapki z ochroną na uszy, oraz ciepłych rękawic. Należy przestrzegać zasady, aby w jednym i tym samym ubraniu nie być na powietrzu na mrozie i pod dachem w cieple, to znaczy, że w butach i wiatrówce na swetrze nie chodzi się po zimowisku. Po ćwiczeniach ubranie trzeba suszyć, ale nie w sypialni, bo czuć niemiłą woń, lecz gdzieś blisko pieca. Uważać, aby przy suszeniu nie spowodować pożaru! Przed przywiezieniem drużyny na zimowisko, obejrzyj dokładnie swą przyszłą

SIEDZIBĘ.

Sprawdź, czy w salach nie ma robactwa, czy piece i kuchnia funkcjonują sprawnie, czy okna są dostatecznie uszczelnione, czy od podłóg zimno nie ciągnie, czy ustępy są zdatne do użytku itp. Staraj się, aby wszystkie sale były w jednym budynku. Najskromniej trzeba mieć sypialnię, kuchnię, w której od biedy może być umywalnia, oraz świetlicę. W sypialni winny być łóżka, lub prycze, — układanie sienników na ziemi jest nie higieniczne i nie estetyczne. W umywalni leżą miski na stołkach lub ławkach. W świetlicy są stoły i w dostatecznej ilości krzesła lub ławy. Wieszaki lub półki musicie kombinować „własnym przemysłem". Gdy załatwiłeś sprawy swego locum, to zastanów się nad stroną

GOSPODARCZĄ.

Po raz ostatni skontroluj realność budżetu zimowiska. Porównaj kasę z wydatkami i cenami. Ustal jadłospis, pamiętając o tym, że pożywienie winno być cztery razy dziennie i zawierać dużo tłuszczów, ze względów na temperaturę, duży wysiłek mięśni na ćwiczeniach, oraz stały i intensywny ruch. W izbach temperatura wahać się winna pomiędzy 20° — 25° C. Radzę więc wziąć termometr pokojowy. Oprócz opału, lamp, nafty, masz na zimowisku, jak na letnim obozie: sprzęt kuchenny, inwentarz pionierski, wszelki sprzęt do reperacji nart (blacha, klej) certus, przybory do gier i ćwiczeń terenowych, gry świetlicowe, przybory kancelaryjne, biblioteczkę, apteczkę obozową i wogóle wszystko, co ci będzie potrzebne do realizacji twego programu, który na zimowisku dzieli się na

PROGRAM POLOWY

i świetlicowy. W terenie instruktor narciarski prowadzi naukę jazdy na nartach, organizuje się wycieczki turystyczno - krajoznawcze, oraz gry terenowe z uwzględnieniem współzawodnictwa. Wogóle na powietrzu prowadzisz wszystkie gry terenowe, z wyjątkiem tych, które połączone są z leżniem na ziemi, pełzaniem, długim staniem itp. Korzystaj z książek: „Harcerz w Polu" Wyrobka, „Gry terenowe" Jasińskiego, oraz „Harce zimowe w polu" J. Dąbrowskiego. Oczywista, że specjalny nacisk kładziesz na: jazdę na nartach, łyżwiarstwo, zawody saneczkowe, wojny śnieżne, lepienie bałwanów (dla młodszych) tropienie po śladach naturalnych (zając, lis, dzik, sarna, pospolitsze i łatwiejsze ślady psa, konia itd.), oraz po śladach sztucznych (ślady stóp, fasola, sztuczna krew itp.). Po obiedzie realizujesz swój

PROGRAM ŚWIETLICOWY

chłopcy są zmęczeni i senni z powodu zmęczenia ćwiczeniami polowymi i zmianą temperatury. Dlatego też po obiedzie, „każdy jeden" śpi najmniej jedną godzinę, jeżeli ktoś śpi dłużej, to nie budzić, ale po półtorej godz. bezwzględnie ściągać za uszy z legowiska. Po ciszy jest godzina wykładu, pogadanki, (krajoznastwo, kartoznastwo, przyrodoznastwo, samarytanka praktyczna, historia harcerstwa, skautingu itp.). Zamiast wykładu można zorganizować godzinę głośnego wspólnego czytania książek, pism, lub gazet, z omówieniem lub dvskusją nad lekturą. Potem, hulaj dusza, zajęcie świetlicowe, a więc turnieje ping - pongowe, szachowe, warcabowe itp. Przeczytaj: W świetlicy harcerskiej, J. Dąbrowskiego.

Wodzu, na jedno zwróć uwagę! Na zimowisku są duże możliwości pracy społeczno - kulturalno - oświatowej. Chłopi i dzieci wiejskie mają w zimie więcej czasu, niż latem. A więc organizuj obchody, rocznice, pogadanki, odczyty, teatry i przedstawienia, zabawy i gry dla dzieci wiejskich, oraz naukę czytania. Na zimowisku łatwiej można zżyć się z miejscową ludnością.

Wreszcie, po kolacji urządzasz kominek. Ażeby kominek był miły, przyjemny, zależnie od twej woli wesoły albopoważny i nastrojowy, to musisz zapewnić mu program, dobór ładnych piosenek, z werwą dyrygenta i morowego gawędziarza.

Po kominku modlitwa, mycie się i... spać.

Tak w zarysie wyglądałyby organizacja i program zimowiska. Oczywista, że wiele w nim można zmienić w zależności od warunków lokalnych, wieku uczestników itp. O jednym wszakże trzeba pamiętać, że odpowiedzialność komendanta zimowiska jest wielka, i, że zimowisko trudniej prowadzić, niż obóz letni.

ph. Zenon Wiśniewski.



HARCE ZIMOWE

13 grudnia rozpoczyna się zimowa kampania wycieczek. O tym, że wycieczkowanie i obozowanie nie powinno ustawać w zimie, mówi się od kilku lat coraz więcej. Niektóre drużyny corocznie organizują zimowe imprezy. Jako całość jednakże akcja zimowa przedstawia się w Związku o wiele słabiej, niż wycieczkowanie i obozowanie letnie. Nic dziwnego w tym nie ma, można zauważyć, że organizowanie imprez zimowych jest przecież trudniejsze i kosztowniejsze od letnich. Nie ulega to żadnej wątpliwości; lecz tak jak w wycieczkowaniu letnim apel wycieczek zwrócił uwagę wodzów harcerskich na zaniedbanie życia polowego letniego w programach harcerskich, tak kampania wycieczek zimowych ma na celu skierowanie wysiłków drużynowych i zastępowych w kierunku nowej i niewyzyskanej należycie dziedziny pracy.

Ćwiczenia polowe czy harce zimowe dają ogromne pole dla pomysłowości kierowników. Być może, że możliwości są tu nawet większe, niż w harcach letnich. Harce zimowe bowiem mogą być różnych rodzajów, które tu postaramy się pokrótce wskazać.

Przede wszystkim w zimie można na wycieczkach podmiejskich przerabiać takie gry i ćwiczenia, jakie zwykliśmy przerabiać w miesiącach letnich. Prócz nieco cieplejszego ubrania nic właściwie się nie zmieni. Podczas przeważnie bezśnieżnych zim środkowej Polski, typ polowej pracy harcerskiej nie powinien ulegać prawie żadnym zmianom. Tak więc, jak się korzysta z wakacji letnich dla organizowania obozu letniego, tak samo należy wyzyskiwać ferie Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy dla organizowania obozów zimowych i wiosennych. Obozy te rzadko będą pod namiotami; będą miały charakter raczej kolonii, ale to nic nie szkodzi na początek. Gdy drużyna zdobędzie sobie pewne doświadczenie w obozowauin zimowym, może spróbować obozowania pod namiotami w okresie Wielkanocy czy Nawet Bożego Narodzenia. Nie są to wcale rzeczy bardzo trudne, chociaż z drugiej strony nie należy lekceważyć chłodu i możliwości przeziębienia chłopców.

W każdej okolicy Polski trafi się w ciągu zimy kilka śnieżnych niedziel. Grzechem było by je zmarnować. Śnieg daje duże możliwości urozmaicenia ćwiczeń polowych. Umożliwia tropienie po naturalnych śladach. Należy poza tym koniecznie urozmaicić zajęcia polowe saneczkowaniem, może ślizgawką, a może nawet narciarstwem, jeżeli chłopcy rozporządzają odpowiednim sprzętem.

To wszystko wystarcza jednak jedynie dla drużyny początkującej, nie mającej jeszcze możliwości prowadzenia prawdziwego wyszkolenia zimowego. „Prawdziwe" bowiem harcerskie wyszkolenie zimowe wymaga dwóch rzeczy: Śniegu w dostatecznej ilości w okresie ferii Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, którego drużyna nie ma w bliskości swoje siedziby, prócz naturalnie tych uprzywilejowanych drużyn, które istnieją w rejonach górskich i północno-wschodnich.

Większość drużyn w poszukiwaniu śniegu musi lokować swoje zimowiska w dużej odległości od swych siedzib. Zwiększa to koszty tych imprez, lecz sądzę, że opłaca się sowicie.

Harce zimowe na śniegu, na nartach i w pięknej okolicy podgórskiej nabierają zupełnie innego smaku dla chłopców. Niezależnie od programu ściśle harcerskiego, samo poznawanie tajników jazdy na nartach ma dla chłopców dużo uroku. Tkwi w tym jednak pewne niebezpieczeństwo, któremu uległy przeważnie zimowiska harcerskie w pierwszych latach obozownictwa zimowego. Chodzi o to, że często poza nauką jazdy na nartach, żaden harcerski program nie był wykonywany. Tej przesady należy unikać. Narciarstwo jest bardzo pięknym sportem, ale nie może zapełnić programu zimowiska harcerskiego, chociaż wszystkie zajęcia polowe powinny odbywać się na nartach. Prócz nauki jazdy muszą się odbywać gry, zabawy, ćwiczenia i biegi harcerskie na nartach. Nawet, jeżeli mamy w drużynie nieco bardziej zaawansowanych narciarzy, pomysłowo obmyślamy zawody narciarskie. Ważną jest rzeczą, aby przy organizowaniu tych zajęć, dobierać chłopców według ich umiejętności narciarskich, lepszym narciarzom dając odpowiednio trudniejsze zadania. W drugim roku prowadzenia zimowisk drużyna może sobie pozwolić na zorganizowanie kilkodniowej wycieczki wędrownej na nartach w niezbyt trudnych terenach.

Drużyna, mająca kilkoletnią tradycję harców zimowych, może spróbować rzeczy jeszcze trudniejszych, wymagających dużej już umiejętności poruszania się w zimowych warunkach. Będzie to mianowicie obóz w ścisłym znaczeniu, t. j. mieszczący się w namiotach, lub chatkach śniegowych. Nie radzimy jednak próbować tego bez uprzednich doświadczeń i dostatecznego wyekwipowania. Jeszcze bardziej atrakcyjną imprezą mogą być kilkodniowe wędrówki w wysokich górach: Tatrach, Czarnohorze, Gorganach czy Beskidzie Wysokim. Tutaj umiejętności narciarskie są najważniejsze. Noclegi mogą być w schroniskach; czasem może pod namiotami, chociaż tutaj obciążenie sprzętem obozowym może bardzo utrudnić posuwanie się.

Wyczyny tego rodzaju, należące do najwyższej klasy harców zimowych, mogą być ułatwione, czy nawet umożliwione dla drużyn mniej doświadczonych, przez współpracę z Harcerskimi Klubami Narciarskimi, które z natury rzeczy mają największe umiejętności w prowadzeniu tego typu obozowania i wycieczkowania.

Współpraca może polegać albo na otrzymaniu na zimowisko drużyny instruktora z H.K.N-u, albo nawet lepiej na uczestniczeniu interesujących się harcami zimowymi w pracach H. K. N. i przynoszeniu zdobytych doświadczeń na teren drużyn.

Zauważyć przy tym jeszcze trzeba, że harce zimowe, szczególnie te najtrudniejsze, stanowić będą niezastąpiony i niezawodny punkt programu w zastępach chłopców starszych. Narciarstwo i obozowanie zimowe są umiejętnościami tak fascynującymi i tyle nowych doświadczeń jest do zdobycia na tym polu, że nie ma obawy, by kiedykolwiek stały się nudne lub obojętne.

Niechże więc nadchodząca kampania wycieczek zimowych będzie w pełni wyzyskana dla podniesienia pracy w drużynach.

hm. J. Dr.

Prace drużynowego w grudniu

1—10. *Zawody Strzeleckie w ramach zawodów o mistrzostwo Chorągwi. Ostatni termin przyjmowania zgłoszeń na obóz zimowy. Kombinowanie źródeł wypożyczenia saneczek, nart, łyżew.*

10—20. *Rozpoczęcie zimowej kampanii wycieczek. Zorganizowanie imprezy dochodowej. Współpraca z Komitetami Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Zapewnić ciągłość pracy w czasie ferii. Choinka w lesie. Nawiązanie na opłatek korespondencji z zagranicą. Zimowe kolonie zuchów, kurs wodzów. Wyrównanie stopni (ani jednego zapóźnionego ochotnika w drużynie). Obóz zimowy.*

BIEGI Z PRZESZKODAMI

Harcerskie biegi z przeszkodami według danych G.K.H. zorganizowało 70 hufców. Biegów odbyło się 94. Udział brało w nich 228 zastępów starszych i 1650 młodszych. Przeciętnie zastęp biegowy liczył 8 harcerzy. W następnym numerze podamy dokładnie dane, dotyczące kampanii ubiegłej, opracowane na podstawie sprawozdań hufców.

Pomimo, że kampania jesienna skończyła się 1.XI., ciągle wpływają jeszcze pocztówki apelowe, do chwili obecnej wpłynęło ich od 3614 zastępów z 1289 drużyn. Ponadto przeszło 100 sprawozdań i opisów oraz prac konkursowych do oceny wpłynęło do „Na Tropie".

O wychowanie ideowo-religijne w harcerstwie

(Zasady Baden - Powella)

W ostatnich czasach poruszano na łamach czasopism harcerskich i ogólnych sprawę wychowania religijnego. Nie zawsze były one zgodne z podstawami badenpowellowskimi. Jedno trzeba dzisiaj stwierdzić. Świat dzieli się na wyznawców dwu obozów: wyznawców wierzących tylko w świat materii, drugich wierzących w świat ducha, w życie psychiczne. Harcerstwo i skauting znajduje się w tym drugim obozie. Założenia bowiem badenpowellowskie brzmią następująco: „Dobrem najwyższym jest Bóg. Najlepszym czynem ludzkim jest pełnienie woli Boga. Boską cnotę miłości, której zadatki nosi w sobie każdy człowiek, rozwija się przez służbę, przede wszystkim przez poświęcenie się dla bliźnich. Chrystus otworzył bramę dla nas ku izbie jaśniejszej, ku niebu, gdzie możemy mieszkać w spokoju na zawsze. Bóg jest miłością. Bóg życzy sobie królestwa miłości na ziemi. Dla Boga mamy i my dążyć do tego Królestwa. Nikt nie jest wiele wart, kto nie wierzy w Boga i nie słucha Jego praw. Każdy więc skaut musi być religijny. Spełnianie praktyk religijnych swego wyznania jest obowiązkiem. Religia jest istotną dla szczęścia".

To jest stanowisko Baden - Powella w sprawie religii i winni pamiętać je dobrze ci, którzy chcą pisać o sprawach religijnych w harcerstwie.

Harcerz chcąc być pełnowartościowym musi być religijnym. Nie może hołdować hasłom indyferentyzmu i obojętności religijnej. Nie jest zupełnie badenpowellowskim stanowiskiem, stanowisko autora artykułu p. t. „Zastęp starszych chłopców" — dział: wychowanie religijne — drukowanego w „Kręgu Wodzów" w Nr. 9 1936 r.

Czuję się za tym w obowiązku zabrać głos i przypomnieć o tych podstawowych założeniach harcerskich, bez których harcerstwo nie jest prawdziwym skautingiem. Niereligijność stawia Baden - Powell na pierwszym miejscu wykazu wad narodowych, cześć zaś dla Boga na pierwszym miejscu właściwości charakteru człowieka.

Jeżeli harcerstwo ma być silne, zwarte i mocne, to musi oprzeć swoje wychowanie na wierze, na religii, na pełnieniu woli Boga.

To przede wszystkim winno być w świadomości kierowników pracy harcerskiej. Radzę zapoznać się z zasadami badenpowellowskimi w zakresie wychowania religijnego przez przeczytanie „Podstaw etycznych skautingu Baden-Powellowskiego" — wyd. Naczelnictwa Z. H. P. Warszawa — 1928.

Aleksander Krzykowski.

Ważne zadanie

W kierunku należytego wyposażenia bibliotek drużyn dotąd prawie nic nie zdziałano. Biblioteki te, o ile gdzie istnieją, poza książkami nadsyłanymi przez Naczelnictwo, są przeważnie przypadkowym zlepkiem różnych wydawnictw i starych „podręczników". Poziom ich jest bardzo niski. Wiele jest starych wydawnictw, mimo nowych, w których wprowadzono zmiany i ulepszenia.

Jeżeli postulat ustawicznego „kształcenia się" niema pozostać czczym tylko frazesem, muszą biblioteki drużyn zawierać obfite działy lektury harcerskiej. Sprawę bibliotek należy potraktować jako zagadnienie od którego zależy w wielkim stopniu los „wyścigu".

Dopóki borykamy się na tym polu, czy robimy „dzikie" oszczędności, i dopóki wskutek niemożliwości finansowych, czy ze względów oszczędnościowych nie prenumerujemy czasopism harcerskich, które są prawdziwą kopalnią wiadomości — tak długo nie można na serio twierdzić, że wodzowie powinni uzupełniać i rozwijać swoje „wykształcenie".

Zmiana mogła by nastąpić w dwojakiej formie:

1) albo jak najszybciej przez Zarządy Oddziałów wpłynąć na Koła Przyjaciół Harcerstwa, by rozbudowały biblioteki drużyn, zgodnie z wykazem z Instrukcji G. K. H.;

2) albo w „Wyścigu Pracy" dać drużynom dodatkowe punkty za biblioteki, pozostawiając kompletowanie własnym siłom.

Obie formy mają swoje minusy, lecz byłbym za pierwszą, gdyż szybka rozbudowa bibliotek harcerskich, to niezmiernie ważne zadanie na pocztku wyścigu. Zadanie, które trzeba spełnić, albowiem stworzenie z drużyn siły produkcyjnej zależy w dużej mierze i od dobrych bibliotek, gdyż niewątpliwie są one silnym czynnikiem regeneracji.

Aleksander Anik-Nikończuk

OD REDAKCJI

Wszystkich druhów, piszących do „W Kręgu Wodzów", prosimy o przysyłanie materiału najpóźniej do 10 każdego miesiąca. Artykuł powinien być pisany jednostronnie i z marginesem.

Odpowiedzi.

Dh. Szymański phm., Gdańsk. Z powodu mnogości materiału, artykuł pójdzie w jednym z następnych numerów.

Dh. Rudy Wilk. Artykuł pójdzie w następnym numerze.

Dh. Mirosław Andzelewicz, phm. W. K. W. chciałoby widzieć na swych łamach raczej artykuły, dotyczące treści naszego ruchu i w tym zakresie prosimy raczej o współpracę. Z artykułu nie skorzystamy.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

„MOJE TEGOROCZNE REFLEKSJE OBOZOWE"

Nadesłane prace nie odpowiadały ściśle warunkom konkursu wobec czego Redakcja postanowiła I-ej i II-ej nagrody nie udzielać a III-ą nagrodę w postaci rocznej prenumeraty „W kręgu Wodzów" przyznaje ph. T. Kwiatkowskiemu z Warszawy.

zastępowy

pod redakcją harcmistrza J. Dąbrowskiego. — Współpracownicy druhowie: Jan Lukas i Kaz. Koźniewski.

PRZEZ SZKOŁĘ DO SPOŁECZEŃSTWA!

Jeden jest cel... żeby ludziom było dobrze! „I niema w Harcerstwie rzeczy wielkich albo małych, ani drobnych, ale zato wszystko jest potrzebne!" Potrzebne do realizacji tego celu. Dlatego dobrze jest byś niekiedy wykroczył myślą poza granice swego zastępu, drużyny, czy chorągwi, a nawet Harcerstwa... i przymierzył również swoje czyny do tego wielkiego celu.

Ćwiczysz swój zastęp, wkładasz wiele pracy i trudu, chcesz by zwyciężył w zawodach! Podobnie setki innych zastępowych pragnie, żeby ich chłopcy byli najlepsi, najdzielniejsi... W tym siła Harcerstwa.

Jamboree—Japończyk z Chińczykiem, Polak z Litwinem... 40 narodów znalazło wspólny język. Braterstwo! To jest potęga Harcerstwa!

Polska. Robotnik... Harcerz. Lekarz, adwokat, profesor Uniwersytetu... Harcerz. Pułkownik, wojewoda, minister... Harcerz. Rzeczpospolita Harcerska!!! To nie takie dalekie.

Uharcerzajmy społeczeństwo! A nie zrobi tego Naczelnik Harcerzy, ani Komendant chorągwi... zrobisz to ty — zastępowy i drużynowy! Droga do społeczeństwa prowadzi przez szkołę. Więc... atak na szkołę!!!

—:—

Druhu zastępowy! Bądź śmiały w zamierzeniach, lecz nie wykraczaj poza rzeczywistość przy ich wykonaniu. Nie czyń z harcerzy tylko ascetów, ćwiczących wolę i charakter, ani cierpiętników, którzy postanowili nie pić i nie palić. Przeciwnie! Wiedz, że do Harcerstwa idzie ten „najgorszy" element uczniów. Ten najżywszy, niespokojny, łobuzerski, lecz... najbardziej „chłopięcy". Wiec kiedy ci chłopcy, przyciągnięci czarem przygody, siłą współzawodnictwa, ciekawością nowych, nieznanych przeżyć — zostaną harcerzami, nie rób z nich apostołów sztucznej szlachetności w szkole, wzorów dla innych uczniów, chociaż być może takich harcerzy pragnęłaby widzieć co niektóra szkoła. — Ten Felek, największy łobuz w szkole, jest u ciebie przodownikiem... Józek, leń patentowany, zdobył najwięcej sprawności w zastępie... a Wacek, ten co to nic nie potrafi — to kronikarz twego zastępu. Przez niego zastęp zdobył 20 punktów dodatnich.

I już wiesz... harce w szkole!!!

Nie chodzi o to, żeby wszyscy zaraz zostali harcerzami. Uharcerzymy szkołę, jeśli harcerze zagarną wpływ na swych kolegów, jeśli będą nadawać pewien ton w klasie. Wiemy jak to trudno. Wpływ na innych mają zwykle przeciętni chłopcy, którzy byle czym potrafią zaimponować swoim kolegom. Wobec tych nastrojów Harcerze, którzy występują z takimi pomysłami, jak: nie ściągać, nie „bujać" nauczycieli itp. ośmieszają się w ich oczach. A przecież ci Harcerze to są tacy sami chłopcy, tak samo lubią robić „kawały", tak samo ubóstwiają Kucharskiego czy Martynę... Ale znaleźliśmy już sposób — harce!

Kiedy więc zdołasz przekonać p. Kierownika szkoły — do dzieła! Zacznij od świetlicy, później ogarniesz całą klasę. Dzielimy klasę na zespoły. Harcerze są wydzieleni w osobny zespół. Na czele każdego zespołu — przodownik. Współzawodnictwo.

Zanim rozpoczniesz zawody zagrzej do walki. Turniej spostrzegawczości i bystrości: Nie byłby chłopakiem ten, ktoby się nie zapalił i nie pragną zwyciężyć. Tu Harcerze pierwszy raz zaimponują „cywilom". I po tym już ciągle walka, wyścig pracy, turnieju.

Zawody trwają przez cały rok i dzielą się na okresy. Zwycięskiemu zespołowi przyznana zostaje opieka nad sztandarem, symbolem honoru szkoły, oraz jakaś nagroda. Tematem zawodów stałych są: obowiązkowość, zachowanie, postępy w nauce. W *obowiązkowości* szczególnie wyróżniamy zespół, w którym nikt ani razu się nie spóźnił, ani razu nie otrzymał upomnienia, ani razu nie zaniedbał odrobienia lekcyj. *Zachowanie* będziemy oceniać drogą ankiety (z udziałem p. wychowawcy). Każdy chłopiec ocenia swych kolegów z zespołu z punktu widzenia przysłużenia się do zwycięstwa zespołu. Oceny: „dobry towarzysz pracy", „towarzysz pracy", „obojętny członek zespołu", i „uciążliwy przybysz". *Postępy w nauce* będziemy punktować nie w/g stopni okresowych, lecz podług różnicy stopni w porównaniu z okresem poprzednim. Więc miarą jest tu włożony wysiłek, nie — zdolności.

Jednorazowe konkursy, będą to nic innego, jak szkolne repetycje przeprowadzane sposobem harcerskim. Konkurs historyczny (wędrówka po grobach sławnych ludzi, pochowanych na miejscowym cmentarzu, konkurs pokazów o treści historycznej, „kim" najważniejszych dat i nazwisk), konkurs matematyczny (gry np. „bim-bam", zadania z książki „Lila Vati" lub „Śladami Pitagorasa"), konkus fizyczny (tłomaczenie codziennych zjawisk np. kropla, pływająca igła, bezwładność, jo-jo. Konkursy o treści praw fizycznych itp) i inne konkursy, jak śpiewackie, samowystarczalności i zaradności.

Teraz możesz już od harcerzy wymagać dobrej nauki. Jakto, Harcerze w zawodach na szarym końcu?! A niech sobie organizują świetlicę, zbiorową korepetycję, a niech urządzą czytelnię i wypożyczalnię podręczników — byle tylko nie dać się cywilom!

To dopiero początek. Nie zmienia to zasadniczo porządku szkolnego. Ale jakby ci się udało — to wojuj brachu o wprowadzenie metody harcerskiej do szkoły! Zawody w nauce, gry na lekcji, sprawności szkolne! Ja z tobą.

A możebyśmy tak postanowili: Zastąpimy samorządy szkolne współzawodnictwem zespołów! Zamiast małej biurokracji — wyścig pracy!!! Zamiast: „dostatecznie", „dobrze" — „lepiej", „wyżej"!

...Można prowadzić zastęp, przychodzić na 2 godziny tygodniowo na zbiórki, przerabiać III, II, I stopień — a można i tak jak napisałem... A pisałem dla dzielnych zastępowych.

TYSIĄC I PIERWSZE ZMARTWIENIE ZASTĘPOWEGO PRZED BOŻEM NARODZENIEM

Każda szanująca się drużyna urządza na Boże Narodzenie jakąś skromną uroczystość. Zapewne i Wy, jako zastępowi, pomyśleliście o tym i martwicie się od dłuższego czasu — jaki udział w Opłatku weźmie zastęp. Drużynowy wymigał się bardzo łatwo, — poprostu ogłosił konkurs między z-pami na najlepsze pokazy na Opłatku i o nic go już głowa nie boli — bo wie, że ambicją każdego morowego z-pu jest zająć w tym konkursie jakieś miejsce. A Wy nurzycie sobie nadaremno głowy i żadne pomysły jak na złość nie przychodzą. Czyż jednak naprawdę nic? Może coś starego, tylko w innej szacie? Może parę pokazów drobniejszych związesz w jedną całość? Pamiętaj o jednym: każdy, najbardziej oklepany pokaz, o ile zastosujemy doń najświeższe aktualia, będzie się podobał. Naprzykład: znacie wszyscy **Arabów** — dobrze, Arabi już są — cóż jednak wart Arab bez wielbłąda? Musi być wspaniały dwugarbny wielbłąd — wiesz jak go się robi: dwóch chłopców pod długim kocem i nie zapomnij, że pysk wielbłąda musi być ze starego buta najlepszego włóczęgi w D-nie. Wśród Arabów jest czarodziej — Arabowie wchodzą do sali, siadają w półkole i czarodziej zaczyna sztuki magiczne: z wielbłąda robi żyrafę, z żyrafy spowrotem wielbłąda, a następnie dwie żaby — żaby zamieniają się wreszcie w dwa lwy — ale „salonowe". Wskrzesza „nieboszczyka" — znacie ten kawał z kijami położonymi wzdłuż na ramionach dwóch ludzi, przy czym tylny zadziera głowę do tyłu tak, że wygląda to — jakby naprawdę ktoś leżał wyciągnięty, tym bardziej, że włożone na kije buty, dopełniają złudzenia. Arabowie przywieźli obecnym podarki, na melodię więc np. „Niedaleko od Krakowa... tak, tak, tak i t. d." układa się kilkanaście aktualnych strofek na znane osobistości, którym przy okazji wręcza się pomysłowo przez z-p wykonane prezenty. Pamiętajcie o jednym: aktualne wierszyki i w miarę złośliwe prezenty, wywołują zadowolenie obustronne.

Arabowie jednak są starzy. Może wobec tego **zainscenizujesz piosenkę np. ...„Siedział św. Piotr przy bramie"** — klawo wychodzi, obmyśl jednak, co kto będzie śpiewał — muszą bowiem swoje części śpiewać leguny i aniołki i św. Piotr — pokaz musi być wesoły, a im mniej dekoracji tym lepiej.

A może skomunikujesz się z jakimś innym z-pem, lub zrobicie w ogóle sztamę wszyscy i wystawicie coś jednego, ale bardziej aktualnego? Tu radziłbym Wam **bajki** — szczególnie takie własnego pomysłu zewsząd trochę kradzione, ot np.:

I. Zima — obdarty chłopczyna grzeje ręce przy dogasającym piecu, na łóżku chora matka, młodszy brat trzęsie się z zimna i woła jeść — w domu nic nie ma, chłopiec starszy prosi Boga o pomoc i przyrzeka być zawsze uczynnym i chętnym do pomocy. Wchodzi wróżka i mówi, że niedaleko stąd jest zamek, trzeba iść stale prosto, nie oglądać się za siebie i niczego się nie bać, wówczas dojdzie do celu, gdzie jest dużo dobrych ludzi, którzy pomogą jemu i jego matce.

II. Mały Jaś (nazwijmy tak) wyrusza w podróż i po drodze spotyka różne strachy, więc:
1) czarownicę z czarnym kotem, która go kusi czekoladą, 2) okropnych karłów garbusów, którzy go chcieli porwać, 3) olbrzymów — zrobionych z worka ze słomą — jako nosy kubki — oczy i uszy twarzy namalowane węglem — całość podniesiona wysoko na kiju, osłonięta kocami, 4) strasznego smoka (chyba wiecie jak go się robi), 5) srogich bandytów z pałkami i nożami i kogo tylko zechcesz jeszcze wymyślić.

III. Jaś od jednych obronił się znakiem krzyża, od drugich uciekł, wreszcie stanął przed bramą do „Szczęścia". Szczęście siedziało na trawie, przyjęło Jasia i przedstawiło go Nadziei, Wierze, Dobroci, Sumieniu, Prawdzie, Pracy, Silnej Woli i t. p. zaletom. Jeśli ci zbraknie pomysłów aby znaleźć symbole dla nich, niech każde z nich przedstawi się w dwóch wierszach. Wszystkie te cnoty dają Jasiowi swe łaski i obdarzają go na drogę powrotną podarkami dla braciszka i chorej matki.

Tu możesz wykorzystać moment do akcji samopomocy zimowej bezrobotnym i umiejętnie zaagitować do zbiórki odzieży i innych przedmiotów dla biednych ofiar zimy.

Ale wiem — nie podoba Ci się to. To może pomyślisz nad tym, jakby wyglądali i co by robili główni bohaterowie Trylogii Sienkiewicza, gdyby teraz ożyli? Co by zrobił np. p. Longinus Podbipięta z maską przeciw gazową? Jakby wyglądał Rzędzian lub wachmistrz Soroka — a inni — Kmicic — Wołodyjowski?

Może Twoja D-na wybiera się na Jambo? Zainscenizuj np. zjawienie się na sali Węgra, Szkota, Hindusa i innych narodowości. Starzy wyjadacze Jamborowi dostarczą Ci dosyć materiału.

A może jedziesz na obóz zimowy i chcesz zainteresować nim rodziców. Powiedz (tylko b. krótko) o zaletach takiego obozu — pokaż fotografie harcerzy na śniegu — zrób komedię z wypędzaniem np. Nudy i Smutku — odbądź sąd nad nimi. Niech heroldowie ogłoszą wyrok, niech go wykonają.

Niepodoba Ci się wszystko? Masz rację, mnie też nie. To dobre dla piecuchów. Widać pamiętasz o tym, że twój z-p bierze udział w Trzyletnim Wyścigu Pracy. Zapewne zamierzasz na Boże Narodzenie podzielić się opłatkiem w polu, na wycieczce zimowej, w lesie, przy morowym ognisku, może w ładną, gwiaździstą noc — to by dopiero było przeżycie! Nie zapomnij o kolendach. Pamiętaj, aby chłopcy byli na taką imprezę dobrze zaopatrzeni, szczególnie ci, co pierwszy raz pojadą. No i niech Ci się powodzi. Pokaz możesz zrobić i w formie pokazowej zbiórki z-pu 15-to minutowej — gra ciekawa i wesoła, pokaz techniczny, piosenka, okrzyk i znów gra — może jakiś dobry kawał. Czy próbowałeś ilustrować przysłowia? Nie. To szkoda — ale pogłów się i nad tym. Poddaję Ci pomysły, niesposób bowiem wszystkiego pisać — życzę Ci Wesołych Świąt i zajęcia czołowego miejsca w Trzyletnim Wyścigu.

Zeus.

Duża ilość nagród
w postaci książek i sprzętu
czeka zastępy, które wezmą udział

W APELU CZYTELNICZYM „NA TROPIE"

w dniach 5 — 14 grudnia

Szczegóły w 17 i 18 nr.
„Na Tropie".

ZASTĘPOWI ROBIĄ SOBIE CHOINKĘ

Jesteście gromadką zastępowych jednej drużyny, jesteście gromadką zaprawioną w harcach, wszelkiego rodzaju ćwiczeniach, konkursach, czy innych „kawałach". Nie łatwo was już wziąć na byle co.

A gdy wam już się wszystkie te normalne ćwiczenia znudziły, gdy nie znajdujecie już w przeżywaniu ich odpowiedniej emocji, to urządźcie sobie... choinkę. Niejeden z was roześmieje się. Co choinkę? Cóż może być w niej ciekawego?

Otóż może. Ale nie w takiej zwykłej choince drużyny „z udziałem rodziców oraz zaproszonych gości". Taka choinka — zresztą skądinąd b. miła — nie obchodzi już nas . Nie o taką chodzi. — Wy zrobicie inną choinkę.

Przed Bożym Narodzeniem, jeżeli śnieg pokryje do tego czasu już ziemię, pewnego dnia, — a właściwie wieczoru — weźmiecie latarki, zapałki i pojedziecie w las, w pobliski las.

Tam o późnym wieczorze koło choinki zapalicie ognisko (uważać na las). — Ognisko harcerskie na śniegu, wspólne dzielenie się opłatkiem mając tylko za świadka las, prawdziwa, nieustrojona niczym — krom własnej zieleni i śniegu — choinka, wesoły nasz śpiew i nocna gawęda najstarszego zastępowego; wszystko to zakończone romantycznym powrotem przez las — oto Wasza choinka, druhowie zastępowi.

W. M.

BIAŁE ZBIÓRKI

Jeszcze tydzień, jeszcze dwa, i jeszcze trochę, a oto będzie zima. Zima — wesoła pora dla harcerzy. Na nasze nieszczęście obóz zimowy trwa tylko dwa tygodnie, a zima cztery miesiące. Trzeba jakoś ten czas po- i przed-obozowy czymś wypełnić. Mamy świetne zajęcie czasu: — białe zbiórki. A tematów tych zbiórek nie jest mało. Oto klika najbardziej popularnych form tych zbiórek:

Zawody saneczkowe ew. łyżwiarskie.

Zbiórki na lodzie.

Wszelkie gry na mieście.

wywiady społeczno - gospodrcze (pod kątem kwestii zimy) najuboższych dzielnic miejskich.

Walki śnieżne.

Tropienie zwierząt (kto w ciągu 2 godzin najwięcej wytropi zwierząt, ew. znajdzie tropy i pójdzie za nim).

Zbiórki poświęcone specjalnie sygnalizacji (łączności).

To są najogólniejsze typy. Z tych można tworzyć dziesiątki zbliżonych. Zresztą prawie wszystkie rodzaje zbiórek letnich i wiosennych przy bardzo małych zmianach można przystosować do warunków zimowych. Tylko trzeba naprawdę *chcieć* wyjść na świeże powietrze, a nie dusić się w Izbie.

I. h. B.

BĄDŹ POŻYTECZNYM

„Poznać pana po cholewach“ — mówi stare przysłowie. Harcerza też można poznać, wprawdzie nie po cholewach, ale po mundurze. Po zatym można go poznać po tym, że nie pije i nie pali. Ale często po niczym więcej. Nie pije, nie pali, mundur ładny nosi — ale harcerzem nie jest. Zapomina o tym, że jeszcze istnieje 9 pełnych i jedna połówka punktów naszego Prawa.

O jednym właśnie z nich, o pożyteczności chciałbym żebyście z naszymi chłopakami porozmawiali. Bo pożyteczność to jedna z najważniejszych cech harcerza.

Nie chodzi tu o pracę społeczną, to zbyt szerokie może pojęcie. Niechodzi tu również o tak propagandowy „dobry uczynek“. Można spełniać codzień „dobry uczynek“ i być mimo to wysoce niepożytecznym. A niepożyteczny — to pasożyt na społeczeństwie. A tymi w żadnym wypadku nam być nie wolno.

O pożyteczności skautowej mówi i pisze się stanowczo za mało. Od czasu do czasu ktoś bąknie o dobrym uczynku a potem znowóż cisza i bezruch.

Co rozumiemy pod słowem: pożyteczność, pożyteczny?

Pożytecznym będzie, dla mnie ten, kto potrafi sobie sam załatać ubranie, oczyścić buty, oprawić książkę, zreperować stolik i t. d. I, który to nietylko musi, ale i wykorzystuje w domu, czy w szkole. Koło takiego pożytecznego chłopaka nie chodzi mamusia i nie przyszywa mu guzików, a na obozie nie gotuje za niego obiadu kto inny.

A jednak czy czasem nie zamało uwagi zwracamy właśnie na tę pożyteczność? Bardzo pięknie, że chłopiec na obozie nauczy się cerować pończochy czy czyścić buty, ale niech on te umiejętności wyzyskuje, po przyjeździe do domu. Obóz sam w sobie celem nie jest. Po przyjeździe z wakacji, gdy chłopcy wrócą na łono rodziny musisz zrobić w zastępie taką atmosferę, żeby umiejętności uzyskane na obozie, wyzyskiwali i w domu. Oczywiście niech się nie rwie do gotowania, bo zapewne na to rodzina by się nie zgodziła, ale buty (naprzykład) powinien sobie sam czyścić.

Tę pożyteczność musisz wyrobić w swoich chłopakach, Druhu Zastępowy! A do tego musisz stworzyć w zastępie atmosferę, „pożyteczności“ w domu i szkole.

Kazimierz Koźniewski.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE W ZASTĘPIE WIEJSKIM

Harcerstwo, to organizacja, która dąży do polepszenia dobra ogółu. Musi więc dbać o podniesienie wsi polskiej. Każdy zastęp harcerski pracujący na wsi może pod tym względem wiele zrobić przez prowadzenie przysposobienia rolniczego. To też każdy zastęp wiejski winien rozpocząć pracę w przysposobieniu rolniczym. Podaje przykładowo jak rozpoczął tę pracę zastęp harcerzy z Świerklańca. W roku 1934 uprawiał zastęp kukurydzę i soję. Jednak nie był zgłoszony w wydziale powiatowym. Zimą odbywały się pogadanki i czytanie broszur o tym jak uprawiać, a wiosną rozpoczęto pracę tak, jak nauczono się tego zimą. Jesienią 1935 r. zastęp wziął udział w wystawie powiatowej z przysposobienia rolniczego i na 15 zespołów z różnych organizacji zdobył I miejsce. Odrazu po wystawie zastęp zgłosił się do wydziału powiatowego dla spraw młodzieży i rozpoczął pracę na nowo. Cały zastęp zaopatrzył się w broszury tematowe, dzienniczki i małą biblioteczkę rolniczą. Raz w tygodniu odbywały się pogadanki i dyskutowano nad tym, co czytano. Wiosną 1936 r. wszyscy na poletkach posadzili nasiona i pielęgnowali je, przez cały rok, aż nadszedł czas zbioru plonów.

W między czasie poletka zlustrował kilka razy lustrator powiatowy i wojewódzki. Na zakończenie odbyła się wystawa powiatowa, gdzie zastęp otrzymał jako nagrodę za dobrą pracę 2 dyplomy, narzędzia rolnicze, drzewka owocowe i książkę rolniczą. Jednak najważniejsze to, że harcerze nauczyli się dobrze uprawiać rolę, kalkulować i korzystać z książek. Poza tym, zastęp dążył do zwalczania chwastów, szkodników drzew i krzewów owocowych w całej wiosce.

Nie jeden z zastępowych może jednak powiedzieć: U nas tego nie można przeprowadzić, bo nie wszyscy harcerze mają pole. Ale i na to jest rada. Możecie przeprowadzić hodowlę królików, roślin doniczkowych, uprawę roślin lekarskich i wiele innych prac. Gdy tylko zechcecie napewno coś zrobicie. Niech więc zastęp jaknajszybciej zgłosi się w wydziale powiatowym a resztę informacji udzieli Wam instruktor rolniczy. Dążmy więc do tego, aby wszystkie zastępy wiejskie wywalczyły lepsze jutro wsi polskiej.

Zawada Alfons, pdhm.

D R U H U Z A S T Ę P O W Y !

13. XII. — 15. II.

B Ą D Ź G O T Ó W
N A B I A Ł E H A R C E.

HARCERSKA DRUŻYNA WSI

artykuł dyskusyjny.

1. **Ogólna sytuacja.**

Myśl o pracy harcerskiej na wsi jest tak stara jak i całe Harcerstwo. W zimie 1910/11 r. pierwsze harcerskie pismo „Na zwiady“ (Jubileuszowy „Skaut“) podaje instrukcje „O drużynach zwiadowczych“. Na stronie 3-ciej, paragraf 5, brzmi: Jakie są główne typy drużyn? Są 4 główne typy drużyn zwiadowczych (harcowniczych), **zależnie od stosunków w jakich dana drużyna żyje** i spowodowanych nimi różnych warunków i metod działania (ze względu na a) rozporządzanie czasem tej młodzieży, b) jej poziom umysłowy, c) warunki materialne). Jednym z czterech typów, są **„drużyny młodzieży włościańskiej“.**

Wiadomym jest, że już przed wojną istniały drużyny harcerskie na wsi a odnośne materiały historyczne posiada i w dalszym ciągu gromadzi Czarny Kruk.

Słyszymy i powtarzamy co raz częściej „harcerze wiejscy“, „hacerstwo wiejskie“, „drużyny wiejskie“ i t. p. Różnie się różni z nas do tych powiedzeń i kryjących się za nimi pojęć ustosunkowują, jedni pozytywnie drudzy negatywnie. Popatrzmy na powody tych, którzy ustosunkowują się negatywnie. Pierwszym powodem będzie obawa samej nazwy „harcerstwo wiejskie“ a drugim stanowisko, że harcerstwo przeznaczone jest tylko dla miast a na wsi mija się z celem. Obawa nazwy, może być słuszną gdy ktoś zaślepiony określeniem przymiotnika dodawanego do harcerstwa, tak przeolbrzymia to określenie, że gotów jest mnożyć „harcerstwo“, tak jak życie mnoży jego określenia. Tu odpowiedź jest jedna: Harcerstwo jest i musi być jedno, tak jak jedną jest Polska.

Jedno Harcerstwo lecz różne metody harcowania. Takie stanowisko, nawiązując do wskazań twórców Harcerstwa Polskiego, zajęły zwołane w 1934 i 1935 r. w Kościeliskach konferencje referatu drużyn wiejskich G. K. oraz w 1934 r. w Nierodzimiu konferencja instruktorów zuchowych, omawiająca pracę gromad zuchowych na wsi. Wynikiem tej ostatnio wymienionej konferencji było wydanie drukiem, wiosną 1935 r. broszury p. t. „Gromada zuchowa na wsi“. Po konferencjach Referatu drużyn wiejskich G. K. prowadzonego przez Czarnego Kruka urządził tenże w Sulejowie, w 1935 r. kurs drużynowych wiejskich a w 1936 r. trzy kursy: podharcmistrzowski, drużynowych i zastępowych wiejskich nad Jeziorem Żarnowieckim. O ile na opublikowanie postanowień Konferencji Referatu drużyn wiejskich G. K. i wydanie podręcznika musimy jeszcze zaczekać, to chwytajmy wszyscy do rąk i gruntownie się zaznajomijmy z broszurą „Gromada zuchowa na wsi“ (60 gr.). Broszura ta bardzo rzeczowa i wartościowa jest koniecznym wstępem rozjaśniającym drogi przyszłej pracy harcerskiej na wsi.



Zastępowi z Tajkur idą na odległy o 30 km. kurs zastępowych w Deremaniu

2. **Nasza postawa.**

Praca harcerska na wsi musi mieć charakter zdecydowany. Wartości jakimi odznacza się wieś, musimy zachować i pomnożyć a brakom zaradzić skutecznie. Na wsi życie jest prymitywne. Na wsi jest przeludnienie. Temu trzeba zaradzić, sytuację naprawić ze względu na dobro tych ludzi. To jest pierwszym warunkiem pogłębienia pozytywnego ustosunkowania się wsi do państwa.

Weźmy pod uwagę poszczególne działy wychowania — pracy harcerskiej na wsi i ustalmy swe stanowisko w stosunku do nich.

a) **Drużyna a wieś.**

Wieś jest wielkim rodzinnym gospodarstwem i wielką rodziną dla drużyny. Drużyna na wsi będzie mówiła o swych prawach wtedy, gdy spełni swe obowiązki. Drużyna dla swych rówieśników powinna być dobrym przykładem a należenie do niej zaszczytem. Obowiązkiem drużyny jest praca i zżycie się z rówieśnikami chłopcami nieharcerzami. Obowiązkiem jest również opieka nad kolegami nieharcerzami, którzy tej pomocy potrzebują. Np. opieka nad chorymi kolegami, pomoc najbiedniejszym i kalekom. W stosunku do starszej wsi, drużyna, która korzysta z urządzeń wsi, **obowiązana jest do pracy dla wsi.** Co jakiś czas drużyna coś dla wsi zrobi np. urządzi walkę z chwastami we wsi, albo naprawi drogę i t. p.

b) **Nastawienie gospodarcze.**

Wieśniak ceni przede wszystkim to, co daje coś konkretnego, czyli wszystko bierze pod kątem utylitaryzmu. Nie możemy się temu dziwić, gdyż w trudnych warunkach jakie dla życia jednostek stwarza prymityw wsi zdrowy chłopski rozum szuka tam ratunku, gdzie przede wszystkim najbliżej się znajduje. **Wychowanie gospodarcze jest zasadniczą cechą harcerskiego wychowania młodzieży wiejskiej.** Młodzież wsi, niech się nie spodziewa, że ktoś jej pomoże, niech wie że sama sobie buduje życie i od niej zależy jak ono będzie wyglądało. Gospodarstw rolnych nie powinno być mniejszych jak 6 ha, więc po swych rodzicach tylko część młodzieży obejmie ojcowiznę, reszta to są ci, którzy wieś przeludniają. W programie wiejskim ten moment musimy uwzględnić. Nadwyżka ludności wsi — musi z niej odpłynąć, dla dobra obydwu stron. Lecz, gdzie? Dawniej i jeszcze dziś niektórzy wołają — jedyna droga to za granicę. My stawiamy sprawę inaczej. Ludzie to nie towar, to nie konie robocze. Szkoda nam jednostek wśród, których widać największą nieraz inicjatywę, by odchodziły, na mordęgę bogacącą innych. Słyszymy że Polskę trzeba uprzemysłowić, to znowu, że poprawić produkcję rolniczą. Wieś w uprzemysławianiu nie znajduje zainteresowania, ponieważ nie posiada potrzebnych na to większych kapitałów, a poprawa produkcji rolnej w obecnych warunkach wsi, nie wystarczy do poprawy jej bytu. My widzimy, **że Polska potrzebuje rozbudowy handlu.** Nasze geograficzne położenie gospodarcze — narzuca nam wielką rolę handlową między zachodem a wschodem, północą a południem. Drogą handlu krajowego i odpowiedniej reklamy podniesiemy stan kulturalny wsi.

Zastępy i drużyny na wsi od chwili powstania muszą się same troszczyć o zarobienie kapitału. Jestem przekonany, że nawet w najbiedniejszej wsi polskiej zastępy mogą zarobić. Na wołyńskim kursie zastępowych omówiliśmy 30 sposobów zarobkowania na wsi.



I my też mamy prawo i chcemy się uharcerzyć

Wśród sposobów zarobkowania szczególne znaczenie będzie miało organizowanie handlu domokrążnego oraz wszelkiego rodzaju sklepiki — organizowane przez zastępy i drużyny. Wszelkie kursa zastępowych czy drużynowych wiejskich na czas swego trwania ze względów wychowawczych powinny zorganizować sklepiki spółdzielcze kursistów. W 1936 r. na pięciodniowym utargu (*dokończenie na str. 160*)

ZUCHY

pod redakcją
harcmistrza A. Kamińskiego

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI U ZUCHÓW W NIERODZIMIU

W dniu 10 i 11 listopada nasze radio wprowadziło zupełną dysharmonię w porządku dnia. 10 b. m. — zamiast pójść na zbiórki z zuchami — siedzieliśmy wszyscy, starsi i zuchy, i słuchaliśmy przejęci reportażu z nadania buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, gen. Rydzowi - Śmigłemu przez Pana Prezydenta Rzplitej. W dniu 11 listopada znów skupiliśmy się przy głośnikach radiowych, by słuchać fragmentów defilady naszych wojsk. Wieczorem w dniu obchodu Święta Niepodległości zuchy odtworzyły wspaniale usłyszane sceny.

A było to tak:

Najpierw z jadalnej sali powynoszono wszystkie stoły na werandę, dokoła trzech ścian ustawiono krzesła, na których zasiedli nasi mali goście — zuchy z sąsiednich Bładnic i mieszkańcy domu. Portrety Pana Prezydenta i I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego przybrano narodowymi barwami, na kredensie ustawiono Orła Polskiego spowitego w chorągwie, a przed nim sztandar. Zuchy poubierały na głowy najróżnorodniejsze czapki z papieru, uzbroiły się w drewnianą broń i przedstawienie się zaczęło.

Sztandar idzie w górę. Wszyscy w postawie „na baczność" odśpiewują hymn narodowy. I zaraz słychać głos conférencier'a (dha Ratajczyka), który poważnym głosem ogłasza: „Gdy Pan Marszałek Piłsudski był chory i czuł, że umrze, ustanowił swoim zastępcą w wojsku gen. Rydza - Śmigłego". Zuch — Marszałek Piłsudski leży na łóżku z krzeseł, przyzywa adiutanta i poleca zaprosić do siebie Pana Prezdenta. Adiutant (ze straszliwym mieczem) melduje się na Zamku u Prezydenta. Podaje mu poufale rękę i mówi: „Pan Marszałek prosi, cobyście Prezydencie do niego przyśli, bo mo ważno sprawa do wos". Prezydent — przybrany czerwoną wstęgą, w dużym kapeluszu na głowie i wieloma medalami na piersi przyjeżdża do Marszałka. Wita się z nim i w rozmowie zupełnie koleżeńskiej wyraża zgodę na propozycję Marszałka. Wysyłają więc adiutanta do gen. Rydza - Śmigłego. Tu już idzie lepiej adiutantowi. Trzaskając z całej siły butami, melduje generałowi i prosi do Belwederu. Generał siada do auta. Na przodzie w każdym porządnym aucie — a więc i w tym — jedzie szofer. Ten łapie krzesło, chwyta rękami za oparcie, przechyla je ku sobie, parę przeraźliwych skowytów i naśladowań buczenia trąbki samochodowej i samochód rusza. „Generał" chwyta szofera poprostu za bluzkę i jazda. Parę okrążeń po sali i zajeżdżają do Belwederu. „Ty zastąpisz mnie w wojsku po mojej śmierci" — mówi Marszałek do Rydza - Śmigłego. „Tak jest, Panie Marszałku", i scena kończy się.

Teraz znów conférencier wpada: „Generał Rydz - Śmigły objeżdżał kraj i przyglądał się pracy górników, manewrom żołnierzy, życiu robotników na ulicy". Wchodzi na salę kilku zuchów i imitują układanie kostki brukowej rozmawiają ze sobą o życiu dzisiejszym swobodnie, dziecięcym językiem, bez kłopotów o to, czy się pamięta, co należy mówić. Rozmowa sama się klei, bo one rozumieją sens zabawy. „Tak, tak, ciężko zaś momy teroz, ale wierzą, że bydzie lepi, bo Rydz - Śmigły o nos myśli". I rzeczywiście, nadjeżdża na koniu sam generał, wita się z robotnikami, rozmawia po bratersku i odjeżdżając obiecuje pozdrowić w wojsku syna jednego robotnika. Tak jest więc, jak

---

A. KAMIŃSKI.

ZUCHOWA PODRÓŻ

I. W Szwajcarii

(ciąg dalszy)

— Oczywiście! Wilczęctwo Szwajcarii germańskiej jest bardziej podobne do waszego ruchu zuchowego, jest bardziej narodowe. Posiada sporo oryginalnych pomysłów, czerpie sporo materiału z folkloru, ma w sobie dużo ducha żołnierskiego. Natomiast wilczęctwo w Szwajcarii romańskiej, więcej jest zbliżone do wilczęctwa francuskiego, a przez to — i do angielskiego. Jest bardziej międzynarodowe, jest prawdziwie wilczęce!

Uśmiechnąłem się. Jednak wyszło drobniutkie szydło z worka! Mój rozmówca — instruktor ze Szwajcarii romańskiej nie mógł powstrzymać się od mimowolnego podkreślenia wyższości jego grupy wilczęcej, nad grupą wilczęcą Szwajcarii niemieckiej.

Druh Schaller uśmiechnął się również. I on zrozumiał swą chwilową słabostkę.

— Ale, — my tu gadu-gadu o problemach politycznych, a druh przecież chciałby poznać rzeczowo nasze wilczęctwo! Proszę wybaczyć dygresję, ale zaraz się poprawię!

I sięgnąwszy ręką po leżące na stole papiery, zaczął recytować żartobliwie — rzeczowym tonem.

— Związek skautowy genewski liczy 42 drużyny skautowe i 30 gromad wilczęcych. Zasadniczą jednostką organizacyjną jest u nas grupa, to jest gromada wilczęca, drużyna skautowa i krąg starszoharcerski złączone wspólną więzią. Obecnie tak się składa, że każda nasza gromada ma w grupie swoją drużynę, natomiast jest jeszcze kilka drużyn nie mających w grupach gromad wilczęcych.

— Owe 30 genewskich gromad — wyjaśniał dalej Szwajcar — jest prowadzonych przez 59 wodzów.

— ?

— Tak, proszę druha, Mamy zasadę, że w gromadzie nie może być jeden dorosły. Każdy wódz musi mieć przynajmniej jednego pomocnika. Przestrzegamy tego skrupulatnie i temu zawdzięczamy w znacznej mierze stałość prac naszych gromad.

Przypomniały mi się nasze polskie kłopoty zuchowe i uchwała naszej konferencji Nierodzimskiej z 1935 r., streszczająca się w zdaniu: „Nie chodzić luzem". To co oni znali już, jak widać, od lat — myśmy poznali przed rokiem. Obyśmy jaknajprędzej doszli do tego, co jest w Genewie, t. j. do stanowczego wprowadzenia w życie słusznej zasady: w jednej gromadzie 2—3 dorosłych kierowników.

w życiu niejednokrotnie bywało. Znikają robotnicy, Rydz - Śmigły wrócił do swej kwatery. Za chwilę są „manewry“. Oddział żołnierzy z drewnianymi karabinami — okropnie niezgrabnymi, a za to przeważnie większymi, niż sami żołnierze — ćwiczy różne postawy. I co uderza?

„Pan Prezydent często radził się generała Rydza - Śmigłego“ — mówi druh Ratajczyk. Przyjeżdża więc w taki dzień narady na Zamek generał. „Prezydent“ siedzi wysoko na stole — majestat wysoko ma miejsce. Generał melduje się Prezydentowi, szofer podaje mu również rękę — a jakże — i zaczynają się narady. „Muszemy dużo szkół zbudować w Polsce“ — mówi Prezydent. „Ja, muszemy tyż dobre drogi porobić, coby nasze wojska abo ludzie mieli kaj chodzić“ — odpowiada generał. Taka rozmowa nad losami Polski toczy się na wysokim zamku. Trzeba odjechać, więc szofer pokręcił stołkiem, ze straszliwym zamachem ręki, puścił motor w ruch, generał „siadł“ w auto i odjechał do swej rezydencji. Później jest narada legionistów nad tym, jakby najlepiej uczcić Marszałka. Postanawiają zbudować kopiec. Jak postanowili, tak robią i to zaraz. Wychodzą sypać kopiec, udając się na werandę. Potem idzie również Pan Prezydent, przy nim generał Rydz - Śmigły, a obok adiutant niesie w skrzynce ziemię z pobojowisk warszawskich. Przedefilowali przez salę i udali się na werandę.

„W uznaniu zasług położonych przez generała Rydza - Śmigłego dla Narodu Polskiego, postanowił Pan Prezydent nadać mu godność Marszałka Polski“. Tak brzmią słowa prowadzącego inscenizację. Wchodzą więc na dziedziniec zamkowy legioniści, naprzeciw nich ustawiają się oddziały wojska, przedstawiciele społeczeństwa. Każda grupka zuchów odpowiednio ubrana. Oddziały chłopięce stoją naprzeciw siebie. słychać głos: „Z zamku wychodzi Pan Prezydent i generał Rydz - Śmigły“. Ustawieni na skrzydle „wojska“ trębacze rozpoczynają grać humn narodowy. Malcy prężą się, należący do grupy żołnierzy prezentują broń, starsi podnoszą się również z miejsca. W grupie „społeczeństwa“ salutują jacyś „dostojnicy“ do gołego czoła, ale to nie wpływa zupełnie na poważny nastrój wśród chłopców. Prezydent odbiera z rąk swej świty buławę marszałkowską (sporządzoną ciekawie z drzewa i przybraną bibułami) i zwraca się ku generałowi. Ten zbliża się i bierze ją do rąk. Przedstawiciele społeczeństwa a nawet żołnierze, którzy zdążyli już wyjść z szeregu, podchodzą do nowego Marszałka i gratulują mu z powagą na twarzy. Ci chłopcy przeżywają ten moment naprawdę.

„A w południe odebrał marszałek Rydz - Śmigły defiladę wojsk w Warszawie“ mówi wódz. Prezydent staje na stole, Rydz - Śmigły poniżej na stołku i zaczyna się defilada. Przy śpiewie „Maszerują zuchy lasem“ przechodzą pułki piechoty. Potem idą oddziały zmotoryzowane. Dwóch chłopców idzie obok siebie, trzymając się za ręce. Za nimi trzeci, przełożywszy nogę przez ich ręce, podskakuje na drugiej nodze i straszliwie warczy — niczym mała tankietka. Dalej ciężkie motory. Tu już krzesła w robocie się znalazły. Jedni siedzą na krzesłach, inni je pchają. Było wiele szurgania i wrzasku. To wielce przyczyniło się do uświetnienia defilady.

I zakończyła całą uroczystość piękna melodia odśpiewanej „Pierwszej Brygady“. A potem — jeszcze na dodatek — usłyszeliśmy szereg piosenek legionowych odśpiewanych całą siłą młodego gardła.

I wreszcie spokojna i poważna melodia wieczorna „Od nas zuchów Ojcze Boże, korną prośbę przyjąć chciej“ — zakończyła pracowity dzień naszych śląskich zuchów.

Dobrze się chłopcy spisali. Dzięki nim przeżyliśmy jeszcze raz piękne chwilę ubiegłych obydwu dni.

T. L.

— A czy wodzami są u was przeważnie mężczyźni, czy kobiety?

— Na 59 wodzów mamy 57 kobiet i 2 mężczyzn. Podobne panowanie kobiet jest zresztą również w wilczęctwie francuskiem. Natomiast w Szwajcarii niemieckiej mamy przewagę mężczyzn.

— Jeśli chodzi o ilość wilcząt, to gromady nasze są naogół mało liczne. W 30 gromadach genewskich mamy 425 wilcząt, t. j. przeciętnie po 13—14 w gromadzie. Ale zato bardzo pozytywnie przedstawia się sprawa wyników naszego wychowawczego oddziaływania na wilczęta. Mianowicie na tych 425 wilczków w ciągu ostatniego roku tylko 23 chłopców odeszło zniechęconych z gromad, natomiast 78 przeszło do drużyn skautowych. Z tych siedemdziesięciu ośmiu w ciągu pierwszych pięciu miesięcy skautowania zaledwie 5 odeszło z drużyn. A przekonaliśmy się, że jeśli wilczek ma odejść wogóle ze skautingu, to odchodzi w pierwszym półroczu swego skautowania. Jeśli to krytyczne półrocze przetrwa — to już zostaje na długo skautem. Jak więc druh widzi, możemy być jak dotąd zadowoleni całkowicie z prac naszych druhen - wodzów, potrafiących utrzymać i przywiązać chłopców do organizacji.

— Jeszcze jedno — wtrąciłem, myśląc o naszych polskich kłopotach. — W jakim wieku są wasi wodzowie i przeciętnie jak długo prowadzą gromady?

— Wiek waha się od 17 do 28 lat. Nie powierzamy gromad ani mężczyznom ani kobietom młodszym niż 17 lat. Najczęściej spotykany wiek — to 20 lat. Przeciętny czas prowadzenia gromady — to 2 lata. Ciągle mamy na głowie kłopot wyszukiwania i szkolenia coraz nowych wodzów!

Czyli — znów nic nowego pod słońcem. Jak widać polskie kłopoty są również kłopotami szwajcarskimi, a kto wie — czy nie kłopotami wszystkich na świecie organizacyj dziecięcych.

— A zawód waszych wodzów? Pewnie większość — to nauczycielki?

— Co? Nauczycielki? Ależ gdzie tam! Na 59 wodzów mamy zaledwie 3 nauczycielki. Naogół — wodzami są druhny z najróżnorodniejszych środowisk i zawodów. Najwięcej jest pracownic biurowych i magazynowych, sporo starszych uczenic liceów i akademiczek. Sporo panien i młodych mężatek bez zawodu. Nauczycielek mamy najmniej.

Więc jednak — są rzeczy nowe pod słońcem! Okazuje się, że można prowadzić akcję wilczęcą czy zuchową nie koniecznie w oparciu o nauczycielstwo... Jak to idzie? Jaki jest sposób rekrutacji takich instruktorek — nienauczycielek? Czy oderwanie się w ruchu zuchowym od przewagi elementu nauczycielskiego jest zjawiskiem dobrym? Czy pożądanym?

Niestety, nie mogłem już dalej indagować mego rozmówcy, albowiem w tej właśnie chwili ujrzeliśmy przez okna klubu — zajeżdżający, piękny samochód. Młoda, zgrabna, wysportowana kobieta w skautowym mundurze porzuciła kierownicę, szybko zatrzasnęła drzwiczki auta i w kilka sekund stała już przed nami.

— Państwo pozwolą, druh Kamiński — druhna Trémoliere, kierowniczka wydziału wilczęcego naszej chorągwi. Druhna Trémoliere obwozić będzie druha w czasie tych paru dni po naszych gromadach. Obserwując wilczków w czasie ich zabaw, ćwiczeń, wycieczek druh napewno więcej zorientuje się w naszym wilczęctwie, niż z rozmowy ze mną.

— Bonjour, chef! — uśmiechnęła się do mnie instruktorka, wyciągając na przywitanie lewą rękę. — Auto i ja jesteśmy do waszej dyspozycji. Kiedy ruszamy?

C. d. n.

Przysłowia zuchowe.

Przysłowia są mądrością. Nadają one językowi siłę, jędrność i swojskość.

Nie roszczę sobie pretensji dla objęcia całości przysłów zuchowych. Podaję tylko u mnie stosowane.

O miłości i uczynności zucha:

— Wszystko pokrzywdzone, zuch bierze w obronę.
— Wszystkich dzieci świata, zuch ze sobą zbrata.

O pogodzie zuchowej:

— Z każdego zucha, radość bucha.
— Zuch zna rozkazy, a nie urazy.
— Piosenka zuchów płynie o każdej godzinie.

O słowności:

— Zucha słowo, ma wartość jednakową.

O pracy:

— Zuch robi za dwóch.
— Gdzie zuch — tam ruch.
— Zuchowa praca — to nie raca.

O sprycie:

— Gdy wygląda zuch z za płota, podobny do psa i do kota.
— W dole, czy na szczycie — zuch znajdzie ukrycie.
— Zuch do niewoli schwytany, nie bije głową o ściany
— Zuchowe głowy, mają dowcip nowy.

O higienie:

— U zucha w pieczy, są czyste rzeczy.
— Za dużo jeść — nie zdrowo; za mało jeść — nie zdrowo; więc zuch w jedzeniu stosuje — miareczkę środkową.
— Że ręce chorobę przynieść mogą skrycie, zuch przeto uważa — na czyste ich mycie.

O wycieczce:

— Wycieczka zucha nie utuczy, lecz rozumu nauczy.
— Zuch i o głodzie wytrwale chodzi.
— Czy w mrozy zimy, czy w upały lata — zuch zawsze lata.
— Zucha znają lasy, góry, zwierza leśne, ptaków chmury.
— Gdzie chcecie czy nie chcecie, wszędzie zucha znajdzieci.

O „wojaczce":

— Rostrzyga zwycięstwo — nie strój zucha — a męstwo.
— Zuch wrogów rozprasza, machnięciem pałasza.

Widzimy z tego, że „język zuchowy" nie jest już „biedny". Podane przysłowia utrwalają w przekonaniu, że pracujemy owocnie. Stworzyło bowiem je życie.

Niech służą one dla pożytku tych, którzy ich jeszcze nieznają, a zrozumienie praktycznej potrzeby rozszerzy granice ich zasięgu.

A. N. Biała Podlaska.

GROMADA ZUCHOWA NA WSI

Na ogólną sumę 2109 drużyn harceskich w Polsce jest 440 drużyn wiejskich, czyli 20,8% w stosunku do całości.

Na ogólną sumę 1222 gromad zuchowych jest 440 gromad zorganizowanych na wsi, co stanowi 34,2% ogólnego stanu.

Porównując stosunek procentowy gromad zuchowych i drużyn harcerskich wiejskich do całości, widzimy znaczną, bo 50% przewagę gromad zuchowych. Ma to swoje uzasadnienie, bo stosunkowo łatwiej jest:

1) Zebrać na wsi odpowiednią gromadę dzieci w wieku zuchowym, chętnych do zabawy. Mimo, że na wsi prawie wszystkie dzieci pracują przy gospodarstwie, jakoś te — w związku z chodzeniem do szkoły — znajdują czas na przychodzenie na zbiórki, zwłaszcza w okresie jesiennym i zimowym.

2) Zespół zajęć zuchowych łatwiej trafia do środowisk wiejskich, od zespołu zajęć harcerskich — bliższych miastu.

3) Od trzech lat prowadzi swą pracę Szkoła Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu, przez którą przeszło wielu absolwentów (wodzów, opiekunów i instruktorów), w tym znaczny procent nauczycieli wiejskich.

4) Istnieje jedyna w Z. H. P. publikacja opracowana pod kątem widzenia potrzeb harcerstwa na wsi, a dotycząca specjalnie ruchu zuchowego. Jest to broszura p. t. „Gromada zuchowa na wsi".

Cóż jest jej treścią? Poza ogólnymi rozważaniami na temat psychiki chłopa wiejskiego, podane są kolejno dosyć szczegółowe wskazania, jak należy metodę zuchową dostosować do wsi, w co się bawić z dziećmi wiejskimi i. t. p.

Tak więc widzimy, że wiele powodów złożyło się na fakt zdecydowanego wejścia gromad zuchowych na teren wiejski.

Jakże więc zachować się wobec tego silnego rozwoju gromad wiejskich?

Nie robić nic innego, jak pomagać temu rozwojowi wszelkimi siłami, t. j. zakładać nowe gromady i kontynuować oraz urozmaicać zajęcia w gromadach już istniejących.

Jesień to najodpowiedniejsza pora do zakładania gromad zuchowych. Prace w polu naogół skończone, dzieci siedzą bezczynnie w zatęchłych izbach i nie robią dosłownie niczego. Dajmy im więc radość i wyżycie w gromadach zuchowych.

Można również zakładać gromady zimą. Dzieci przywiążą się do swej gromady i wiosną, a może i latem „jakoś" będą chodziły na zbiórki.

Pracę w wiejskich gromadach zuchowych należy prowadzić według normalnych wzorów uzupełniając je jedynie wskazaniami zawartymi w broszurze p .t. „Gromada zuchowa na wsi".

T. L.

KRONIKA ZUCHOWA.

1. **Wołyń — w dobrej kondycji zuchowej!** Nadchodzące z terenu Chorągwi Wołyńskiej wiadomości zuchowe wskazują, że zarówno starszyzna zuchowa, jak i tamtejsze gromady są w okresie dobrego samopoczucia zuchowego.

2. **Wielkopolska — również.** Szereg odpraw zuchowych, przeprowadzonych w Chorągwi Wielkopolskiej wskazały, że tegoroczna praca zuchowa gromad zapowiada się zupełnie dobrze. Szczególnie pocieszającym zjawiskiem jest znaczne wzmocnienie się zuchowe samego Poznania. Jeśli chodzi o prace zuchowe Komendy Chorągwi, na podkreślenie zasługuje staranne redagowanie już od kilku lat rozkazów i okólników, dotyczących gromad zucho-

wych oraz systematyczne podawanie tamże zuchowych wskazówek metodycznych.

3. **„Otwarty“ kurs zuchowy w Płocku.** Na oryginalny pomysł wpadła Komenda Hufca Płockiego, organizując kilkudniowy kurs zuchowy. Mianowicie ogłoszono w „Kurierze Mazowieckim“ zaproszenie do rodziców i nauczycielstwa, prosząc o przybywanie dowolne na którykolwiek z pokazów czy referatów, wyszczególnionych w zaproszeniach.

4. **Generał Goppers o zuchach.** Przed kilkoma tygodniami bawił w Polsce przewodniczący łotewskiej organizacji skautowej, gen. Goppers. W czasie wywiadu, jakiego udzielił przedstawicielowi „Gazety Polskiej“, m. in. oświadczył:

„Zobaczyliśmy tam (t. j. w Spale, w czasie Polskiego Zlotu Narodowego) wiele nowego i ciekawego, zwłaszcza w odniesieniu do skautingu najmłodszego pokolenia, t. zw. zuchów.

— Czy na Łotwie istnieje podobna odmiana harcerstwa?

— Owszem, wprowadzamy ją u siebie, choć może jeszcze nie tak radykalnie.

Ze swej strony redakcja „W Kręgu Wodzów“, uzupełniając wywiad Pana Generała pragnie zaznaczyć, że świeżo wydany podręcznik wilcząt łotewskich („Mazskautu Pulcins“ — 396 stron) zawiera szereg pomysłów, najwyraźniej czerpanych z polskiego podłoża zuchowego.

5. **Wielki kurs zuchowy w Warszawie** — został rozpoczęty. Zgłoszonych zostało do przeszkolenia zuchowego około 60 starszych harcerzy.

Również we L w o w i e rozpoczyna się kurs wodzów zuchowych.

6. **Wykaz najbliższych kursów w Nierodzimiu.** W najbliższym czasie w Szkole Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu odbędą się następujące kursy:

20 — 30 listopada — kurs dla wodzów, opiekunów i instruktorów Chorągwi Mazowieckiej.
1 — 11 grudnia — kurs dla kierowników i kierowniczek gromad koedukacyjnych.
27 — 31 grudnia — Ogólnopolska Konferencja Zuchowa.

7. **Drużyna polskich instruktorów zuchowych na Jamboree w Holandii** — zostanie zorganizowana, jeśli zgłosi się najmniej dwudziestu kandydatów **do dnia 1 grudnia b. r.,** na ręce dha A. Kamińskiego (poczta Skoczów, Nierodzim). Jeśli w dniu **1 grudnia** liczba zgłoszonych będzie wynosiła poniżej dwudziestu — organizowanie tej drużyny zostanie zaniechane.

GILLWEL PARK

Wydział Zagraniczny Gł. Kwat. Harcerzy przewiduje wysłanie w roku przyszłym do Anglii, do Gilwell Park dwuch harcerzy z Polski.

Kursy gilwellowskie znane są w całym swiecie skautowym, a zdobycie związanej z ukończeniem kursu odznaki „Wood Badge“ — cenione wysoko.

Na kursy w Gilwell Park Anglicy przyjmują też skautów innej narodowości i można powiedzieć, że niema prawie organizacji „skautowej“, któraby nie przeszkoliła choć jednego swego członka w Gilwell. Z Polski dotychczas dwuch tylko harcerzy ukończyło ten „Uniwersytet Skautowy“.

Poniżej podajemy listy kursów w Gilwell Park, harcerze (ze stopniem instruktorskim), pragnący wziąć udział w jednym z nich winni porozumieć się z Wydz. Zagr. Harcerzy, Warszawa, Wiejska 3 m. 3.

LISTA KURSÓW NA „WOOD BADGE“ NA ROK 1937.

120	Kurs	skautowy	kwiecień	19 — 30
26	„	rowersów	maj	15 — 23
121	„	skautowy	maj	24 — 4 czerw.
59	„	zuchowy (mężcz.)	czerwiec	7 — 12
60	„	zuchowy (kobiety)	czerwiec	14 — 19
122	„	skautowy	czerwiec	21 — 2 lipiec
123	„	skautowy	lipiec	5 — 16
124	„	skautowy	lipiec	19 — 30
61	„	zuchowy (kobiety)	sierpień	9 — 14
62	„	zuchowy (mężcz.)	sierpień	16 — 21
125	„	skautowy	sierpień	16 — 27
27	„	rowersów	sierpień	21 — 29
126	„	skautowy	sierpień	30 — 10 paździer.
Doroczny Zjazd Gilwellowski			październik	11 — 12.

Każda drużyna, w myśl rozkazu Naczelnika Harcerzy ma obowiązek prenumerowania

W KRĘGU WODZÓW

Przypominamy, że numer niniejszy jest OSTATNIM numerem rocznika IV, i prosimy o odnowienie prenumeraty na rok 1937.

Druhom, którzy prenumeraty nie odnowili załączamy blankiety P. K. O.

co słychać w Harcerstwie?

NACZELNA RADA HARCERSKA

W Warszawie pod przewodnictwem woj. dr. Michała Grażyńskiego obradowała Naczelna Rada Harcerska, która uchwaliła swój nowy Regulamin, po czym wysłuchała sprawozdania z akcji letniej Naczelniczki Harcerek, oraz Naczelnika Harcerzy. Dalej rozpatrzono szereg wniosków, przekazanych N. R. H. przez Zjazd Walny oraz uchwalono budżet na rok 1937.

Nastąpił szereg zmian w składzie Naczelnictwa Z. H. P. Na miejsce ustępujących: Wiceprzewodniczącego dh. Z. Wierzbiańskiego, Naczelnika Harcerzy dh. A. Olbromskiego, oraz Kierzkowskiego, K. Lublinerówny, oraz W. Martynowiczówny, Naczelna Rada wybrała do Naczelnictwa dh. W. Opęchowską jako Wiceprzewodniczącą, dh. Z. Trylskiego — jako Naczelnika Harcerzy, oraz dh. A. Olbromskiego i E. Grodecką w charakterze członków. Wreszcie N. R. H. uchwaliła wyrazić w imieniu Harcerstwa serdeczne podziękowanie p. Wojewodzie Grażyńskiemu za hojny dar 77 tys. złotych, przekazanych dla Związku z sum złożonych na Jego ręce przez ludność Śląska z okazji dziesięciolecia na stanowisku Wojewody.

Na zakończenie Zjazdu Naczelna Rada postanowiła wysłać na ręce generała Śmigłego - Rydza depeszę zapewniającą o gotowości Harcerstwa do realizacji haseł obronności Państwa Polskiego, jak również wezwać ogół Harcerstwa do wzięcia udziału w akcji pomocy bezrobotnym.

NACZELNICY SKAUTINGU ŁOTEWSKIEGO

Do Warszawy dn. 21.X.36 r. przybyli, Naczelnik Łotewskiej Organizacji Skautowej, gen. Goppers, oraz Komisarz Zagraniczny Skautingu Łotewskiego, płk. Lendins. Przyjazd nastąpił w związku z konferencją o wykonanie umowy o współpracy obu organizacyj. Konferencja i cała wizyta upłynęła w nastroju bardzo braterskim. Goście zwiedzili przystań żeglarską 39 Z. W. D. H., warsztaty szybowcowe, oglądali pokazy harcerzy na szybowcach, a płk. Lendins brał udział w zbiórkach zastępów 23. W.D.H. w Gimnazjum St. Batorego, które go nadzwyczaj zainteresowały.

HARCERSKE OBRADY

30, 31 października, oraz 1 i 2 listopada odbyło się w Warszawie cały szereg odpraw i konferencji harcerskich. I tak: przez dwa dni obradowały Komendantki Chorągwi Harcerek, oraz Komendanci Chorągwi Harcerzy.

Poza tym odbyły się odprawy referentek wychowania fizycznego, komend Chorągwi Harcerek, oraz konfrencje w sprawie żeńskich obozów i kolonii harcerskich, a także kierowniczek pracy zuchowej.

W Głównej Kwaterze Harcerzy obradowali kierownicy wydziałów obozów i turystyki, starszoharcerskich, piloci Chorągwi, kierownicy wydziałów kształcenia starszyzny i Komendanci zimowych kursów podharcmistrzowskich, wreszcie referenci drużyn wiejskich.

POLSCY HARCERZE NA DŻEMBORE W HOLANDII

Ustalono już wytyczne organizacyjne Wyprawy delegacji Związku Harcerstwa Polskiego na wszechświatowe Dżembori do Holandii, które odbędzie się w lecie 1937 r.

Ilość uczestników Wyprawy nie przekroczy 400 osób, przy czym jednak składać się ona będzie z najwartościowszego i najlepiej wyszkolonego elementu instruktorskiego i młodzieżowego. Oprócz głównej Wyprawy, która pojedzie do Holandii koleją, w Dżembori wezmą również udział grupy specjalne: wodna (która przepłynie łodziami przez Niemcy do Holandii), lonticzo-szybowcowa i kolarska. Poza tym przewidziana jest morska wyprawa s/j „Zawisza Czarny", który również zawita do jednego z portów holenderskich.

Bezpośrednio z Dżembori udadzą się do Francji i Anglii 2 Wyprawy harcerskie odwodów drużyn harcerskich polskich.

JESIENNE KORESPONDENCYJNE ZAWODY STRZELECKIE

Doroczne zawody strzeleckie o mistrzowską Chorągiew przeprowadzone będą do 10.XII.36 r. Zawody przeprowadzają Komendanci hufców. W ramach zawodów odbywa się strzelanie o O. S. Indywidualnie klasyfikowani będą zawodnicy w konkurencji K. Bk. S5 od 1 — 100 w pozostałej od 1 do 50. Mistrzowska Chorągiew otrzyma 1500 sztuk amunicji. Indywidualnie przyznane będą dyplomy.

POMOC BEZROBOTNYM HARCERZOM

Stale wzrastający stan bezrobocia w Polsce zmusił całe społeczeństwo do podjęcia zorganizowanej działalności w Obywatelskich Komitetach Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Harcerstwo, Rozkazem Naczelniczki Harcerek i Naczelnika Harcerzy z dnia 15.X.1936 r. zgłosiło swój udział w tej pracy powołując wszystkie jednostki harcerskie do współpracy z niejscowymi komitetami.

Niezależnie od tej ogólnej działalności, Główna Kwatera Harcerzy zorganizowała stałą pomoc dla bezrobotnych harcerzy, w wyniku której wielu wartościowych harcerzy uzyskało pracę.

Celem rozszerzenia tej działalności zostali powołani przy Komendach Chorągwi referenci pracy, którzy koordynować będą pomoc bezrobotnym harcerzom na terenie poszczególnych Chorągwi.

Podstawą udzielania tej pomocy, będzie ponowna rejestracja, której szczegóły podane będą w następnym numerze.

WOLNE POSADY

Główna Kwatera Harcerzy poszukuje:

1) harcerza, biegłego pisarza na maszynie, dla kierownictwa budowy zbiornika w Rożnowie k/Nowego Sącza, za wynagrodzeniem zł. 7 dziennie;

2) harcerza — nauczyciela przyrodnika do szkoły przemysłu leśnego w Łomży wymagane jest wyższe wykształcenie. Wynagrodzenie: całkowite utrzymanie (wyżywienie, mieszkanie) oraz zł. 150 miesięcznie;

3) instruktora do prowadzenia świetlicy dla młodzieży w Warszawie, o ile możności nauczyciela lub doświadczonego instruktora, który już dobrze świetlice prowadził. Kandydować mogą tylko instruktorzy harcerscy. Wynagrodzenie: całkowite utrzymanie, mieszkanie, wyżywienie oraz zł. 120 miesięcznie;

4) harcerzy nauczycieli po odbyciu służby wojskowej, instruktorów harcerskich, reflektujących na wyjazd zagranicę.

Do podania należy załączyć dyplom, świadectwa odbycia min. 1 rocznej praktyki, świadectwo obywatelskie, metrykę urodzenia, świadectwo pracy społecznej (harcerskiej) oraz opinia przełożonego harcerskiego.

Podania wraz z odpowiednimi załącznikami uwierzytelniającymi odpowiednie kwalifikacje zawodowe i harcerskie należy kierować drogą służbową do Głównej Kwatery Harcerzy, Warszawa, ul. Piusa XI, 8 m. 2.

HARCERZE NA BALONACH

Posiadając już własnych instruktorów szybownictwa, oraz lotnictwa motorowego, Harcerstwo przystąpiło obecnie do szkolenia instruktorów pilotarzu balonowego. Szkolenie odbywa się w Sekcji Balonowej Aeroklubu Warszawskiego, przy czym w chwili obecnej kurs obserwatorski przechodzi instruktor Z. H. P. pilot Zygmunt Brzeski.

LETNIA AKCJA OBOZOWA

Według niekompletnych jeszcze danych latem odbyło się obozów i kolonii harcerek 506, harcerzy — 1566. W obozach było 13135 harcerek i 34169 harcerzy.



Naczelnicy skautingu łotewskiego na Konferencji w Naczelnictwie.

Harcerska drużyna wsi

(dok. ze str. 154).

na kursie zastępowych wiejskich w Krzemieńcu zarobiono na czysto 8.— zł., zaś na takim samym kursie 14-dniowym nad Jeziorem Żarnowieckim czysty zysk ze sklepiku spółdzielczego wyniósł 26.— zł. Wychowujmy handlowców na wsi, niech zaczynają od sprzedaży pudełka cukierków, piór, czy szprotek, poprzez organizowanie skupu i rozsprzedaży, handel domokrążny aż do sieci sklepów i to przede wszystkim indywidualnych a dopiero po tym spółdzielczych.

c) **Szkolenie zawodowe.**

W parze z nastawieniem gospodarczym w drużynach na wsi musimy młodzież szkolić zawodowo. **Naczelne miejsce zajmie szkolenie rolnicze oraz handlowe.** Szkolenie handlowe obejmie nie tylko tą młodzież, która specjalnie skieruje się do handlu ale wszystką gdyż i młodzież poświęcająca się gospodarstwu rolnemu musi być handlowo przeszkoloną. **Szkolenie zawodowe w drużynach na wsi poprowadzimy sposobem harcerskim czyli grami, zabawami, harcami, wycieczkami, pracą, stopniami i sprawnościami,** ażeby z tego zadania się wywiązać, instruktorzy harcerze, prowadzący swą pracę na wsi powinni posiadać pewien zakres wiadomości rolniczofachowych i wykazać w tym kierunku swe zainteresowanie. Jako pomoce naukowe i odpowiednie podręczniki, dopóki nasze się nie ukażą można polecić jedynie wydawnictwa „Biblioteki Przysposobienia Rolniczego“ i związane z ogólno - polską akcją przysp. roln. Wymienione wydawnictwa odznaczają się najbardziej przystępną formą podania treści oraz niską ceną. Początkową biblioteczkę rolniczą drużyny wystarczającą na dwa lata można skompletować z pośród wymienionego wydawnictwa za 5.— zł.

d) **Wychowanie ideowe.**

Życiowa sytuacja wsi wobec siebie i państwa wymaga jak największego wysiłku w służbie idei. Sądzę że służyć idei harcerskiej na wsi będzie mogła drużyna z powodzeniem. Służba ta, możemy się spodziewać, będzie bardzo pożyteczną i nie przyniesie żadnej szkody dla wsi jako całości. Spotykamy dzisiaj wiele przykładów wybitnej ideowości jednostek ze wsi. **Struktura społeczna wsi wymaga wychowywania i szkolenia elity, co w przyszłości może dzisiejszy ruch jednostek przekształcić na ruch ideowy całego społeczeństwa wsi.**

Niektórzy wyrażają obawy, że jeden z momentów, który w harcerstwie urósł do roli czynnika ideowego może utrudnić rozwój naszego ruchu na wsi. Chodzi tu o abstynencję od alkoholu i tytoniu. Jednak tu jesteśmy nieustępliwi. Ta nasza nieustępliwość, będąca może i naszą siłą napewno nie zaszachuje nam pracy na wsi bo już z dotychczasowego dorobku harcerskiego wiemy, że po wsiach odbywały się nawet wesela i zabawy harcerskie bez alkoholu i tytoniu — a z zadowoleniem uczestników. To wszystko oznacza jednak, że nie są to trudności nie do pokonania. **Wieś stać na siłę woli.**

e) **Ruch sprawnościowy.**

Stwierdzając, że majsterkowanie w harcerstwie nawet dla młodzieży z miast ma duże znaczenie wychowawcze, musimy zaznaczyć, że na wsi urasta ono równocześnie do ważnego czynnika wychowania narodowego. Rolnik w gospodarstwie swą pracą wykazuje, że jest encyklopedią umiejętności rzemieślniczych, a w tym przeszkoleniu się więcej niż szkoła czy kursa pomoże mu harcerstwo. Izba drużyny, zbiórki w gospodarstwie czy polu, pasenie to placówki majsterkowania. Zasadnicze znaczenie będzie miała izba drużyny gdzie można sobie zrobić warsztat, tokarkę do drzewa i zgromadzić inne narzędzia. Ten dział napewno spotka się wręcz ze zachwytem zastępów a nawet i całej wsi.

e) **wycieczki, wędrówki i obozy.**

Młodzież wiejska ogromnie lubi wędrownictwo i wycieczki. To rozszerza ich świat, ich światopogląd. Niema dyskusji. Trudności największe są ze sprzętem dla drużyny. Harcerze ze wsi nawet z kiepskim ekwipunkiem w wieku około 13 lat na biwakach gotowali dobrze dwójkami, mając nawet gliniane miseczki zamiast menażek.

g) **system i program pracy.**

System zastępowy w całym tego słowa zrozumieniu powinien być zastosowany w drużynach na wsi. Tu jest sedno harcerstwa (metodyczne) i sedno jego trudności. Zastęp na wsi musi być w 100% harcerskiego zrozumienia tego słowa zastępem. Precz z drużynami bez zastępów, liczącymi po 60 uczestników, przecież to naigrywanie z metody harcerskiej. Zastęp i kult jego zdrowego „ducha“ to jedyna zwycięska bojówka o lepsze jutro wsi. Spotkamy się z niezrozumieniem tego nawet u ludzi kierujących się dobrą wolą ale tych, którzy harcerstwa nie przeżyli a tylko nauczyli się go. Spotkamy się na wsi specjalnie z lekceważeniem „e co to jest ośmiu chłopców, co oni zrobią — gdyby ich było z 50-ciu, a wziął ich ktoś starszy to byłoby coś“; — my wiemy, że nie.

Pomimo, że będzie trudno, zastęp i kult jego ducha oraz system zastępowy są i będą jedynym naszym systemem pracy. Odrzucamy masówki, a ludzi dobrej woli, którzy często chcą nam instruktorom pomóc prosimy o zrozumienie i prawdziwą pomoc.

Rok harcerskiej pracy na wsi dzieli się na okres jesienny „ścierniskowy“, zimowy i wiosenno-letni. Okres zimowy na wsi wobec swoistych warunków ma specjalne znaczenie. Zimą na wsi jest więcej czasu, mało jest światła, wcześniej się idzie spać i bardziej się odczuwa biedę. Brak odpowiedniego ubrania i obuwia. Program pracy siłą rzeczy przystosowuje się do pór roku. Jesień to okres najbardziej niewyraźny, praca między paseniem, kopaniem ziemniaków, pracami przedzimowymi w gospodarstwie i orką, nadaje się **najbardziej dla wycieczek.** Jesienią rozpoczynamy też prace na polu — jako prace sprawnościowo konkursowe na poletkach. W tym okresie staramy się o wszelkie książki i podręczniki na okres całej zimy. Prace zaczęte poprzedniej jesieni na polu wykańczamy. Zespoły harcerskie przysposobienia rolniczego, które już w terenie pracę prowadzą, kończą rok zbiorem plonu, rozpatrzeniem wyników i pokazem.

Zima to okres owocodajnej pracy w izbie harcerskiej, a równocześnie życia z terenem przez harce i wycieczki na nartach. O pracy w izbie trzeba szeroko osobno napisać. Narty to sport nie tylko królewski, ale sport harcerzy na wsi, to główny czynnik wychowania fizycznego wsi.

Wiosna i lato oprócz pracy sprawnościowej na roli, pastwisku czy w gospodarstwie i akcji obozowej, które chłoną większość wysiłków, pozwolą resztę t. j. prace zarobkowe, społeczne, drobniejsze wycieczki i życie w izbie (świetlicy) tylko podtrzymywać.

Z programem łączy się ściśle przystosowanie do zagadnień wsi stopni i sprawności harcerskich. Na tym stanowisku stanęły konferencje drużyn wiejskich zwołane przez Referat drużyn wiejskich G. K. zwołane w 1934 i 1935 r. w Kościeliskach a kierowane przez Czarnego Kruka. Projekty wymagań na stopnie i sprawności dla drużyn wiejskich są opracowane, wprowadzimy je w życie, gdy zostaną zatwierdzone i ogłoszone. Obecnie nie pozostaje nam nic innego, jak zastanowienie się nad tymi sprawami, a w praktyce na modyfikowanie wymagań prób w takim stopniu jak na to pozwalają dotychczasowe regulaminy i instrukcje.

h) **Zagadnienia specjalne na wsi.**

W życiu drużyny we wsi spotka ona specjalne tematy pracy jak: zagadnienie higieny wsi i gospodarstwa, ochrona zwierząt i roślin, organizacja pomocy w nagłych wypadkach i nieszczęściach gospodarczych i obrona wsi. Pod określeniem **„obrona wsi“** rozumię akcje przeciwpożarową, obrony przeciw lotniczej i gazowej i przeciw infekcyjnej. Zadaniem pracy drużyn i zastępów byłoby uświadomienie tak całej drużyny odnośnie do wsi jak i każdego z jej członków do indywidualnej obronnej mobilizacji w wypadkach wymienionych.

Adam J. Łukaszewski phm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów“: z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze 1936 r. (6 nr.) — 3 zł. — II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów“** łącznie z **„Na Tropie“**—9 zł.—Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wiejska 3 m. 2. **Konto P.K.O. „Na Tropie“, Warszawa, Nr. 62288.**

Naczelny Redaktor: **dr. Władysław Szczygieł.**

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Wydawnictwo: **„Na Tropie“**, Stow. zarejestr.

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, ul. Piusa 15